Stenograficzne Sprawozdania

galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1865.

12. posiedzenie 3ciéj sesyi Sejmu galicyjskiego

dnia 16. Grudnia 1865.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu z ostatniego posiedzenia. — Petycye. — Wniosek p. Zahorojka o rewizyę ustawy tyczącej się przemysłu młynarskiego. — Wniosek p. x. Trzeszczakowskiego o zaprowadzenie nauki gospodarstwa wiejskiego w szkołach ludowych. — Wniosek p. Demkowa o pobór do wojska osobno z gmin chrześciańskich a osobno z żydowskich. — Przedłożenie rządowe tyczące się pożyczki pół miliona złr. ze skarbu Państwa dla ulżenia nędzy w kraju. — Przedłożenie rządowe tyczące się terytoryalnego podziału kraju. — Sprawozdanie odnoszące się do projektu instrukcyi dla Wydziału krajowego, i projekt instrukcyi dla Wydziału krajowego. — Wniosek Wydziału krajowego tyczący się zmiany §. 13. statutu krajowego. — Wniosek p. Zyblikiewicza o wybranie specyalnej komisyi do powyższych wniosków Wydziału krajowego przyjęty. — Wniosek Wydziału krajowego odnoszący się do ustanowy służby krajowej. — Wniosek Wydziału krajowego co do etatu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego. — Wniosek Wydziału krajowego o wprowadzenie w życie fundacyi Alexandra hr. Stadnickiego odesłany do komisyi funduszów krajowych. — Wniosek p. Adama hr. Potockiego o ustanowienie komisyi szkolnej. — Przemowa wnioskodawcy. — Uchwalenie wyboru specyalnej komisyi z 5ciu członków do rozbioru powyższego wniosku. — Wybór odroczony. — Wniosek p. Smolki względem przeniesienia siedziby zarządu kolei krajowych do Lwowa odesłany do komisyi administracyjnej. — Przemowa wnioskodawcy. — Wniosek p. Hebdy względem podatku spadkowego odesłany do komisyi prawniczej. — Drugie czytanie wniosku p. Kmietowicza o podwyższenie dyjet posłów polskich, załatwione przejściem do porządku dziennego. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11¼ przed południem.

Obecnych posłów 132.

Przewodniczący: Marszałek krajowy xiążę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. komisarz rządowy radzca dworu p. Possinger.

Sekretarze: pp. Grocholski, Kulczycki, Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, posiedzenie otwarte, p. sekretarz odczyta protokół

Sekretarz Paszkowski: (czyta protokół z ostatniego posiedzenia. — Po przeczytaniu).

Marszałek. Czy ma kto co do zarzucenia przeciw odczytanemu protokółowi?

X. Pawlików. Proszu o hołos.

Poseł Wężyk. Proszę o głos.

Marszałek. Najprzód x. Pawlików prosił o głos, a potem p. Wężyk. X. Pawlików ma głos.

X. Pawlików. Pan sekretar ne wirno pereczytaw szczo do §. 13 jakoby ja wnesok uczynył, abyciłyj paragraf 13ty widkienuty. Ja ne uczynył wnesku na widkienenyje ciłoho paragrafu, tylko perwszoho ustupu toho §fa. Szczo do perszoho ustupu zrobywiem wnesenyje, aby ne zistał pryniatyj.

Marzałek. To będzie w protokóle poprawionem. Teraz p. Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. W protokóle powiedziano, że posłowie Wężyk i Ławrowski mówili przeciw wnioskowi Wydziału krajowego i przeciw poprawce p. Krzeczunowicza, tyczącej się §fu 12go. Zmuszony jestem żądać sprostowania tego ustępu w protokóle; nie mówiłem przeciw wnioskowi Wydziału krajowego i poprawce p. Krzeczunowicza, gdyż

najzupełniej zgadzam się z wnioskiem Wydziału krajowego i poprawką p. Krzeczunowicza, i powiedziałem tylko, ża wniosek i poprawka nie zmierzają do zmiany statutu krajowego lub ustawy wyborczej, niepotrzebną jest zatem obecność $^3/_4$ części posłów do głosowania. Proszę, aby ta pomyłka w protokóle była sprostowaną.

Poseł Ławrowski. I ja choczu, aby było poprawłeno, że ja poperawjem wnesok Wydiłu krajewoho, poneże dodatok toj prywłaszczawby Sojmowy prawo judykatury nad §. 17. statutu krajewoho.

Dla toho ja buwjem mninija, ażeby pryniaty wnesok tak, jak Wydił krajewyj jeho postawył. Otże howoryłjem za pryniatyjem układu wedla Wydiłu krajewoho, ale ne protiwutomu wneskowy.

Sekretarz Paszkowski. Czy poseł Ławrowski wnosił także to, że ten paragraf czyli ustęp nie wymaga większości $^2/_3$ części?

Poseł Ławrowski. Ja ino skazaw, aby buł pryniatyj układ takij, jak jeho Wydił krajewyj zrobył.

Poseł Zyblikiewicz. To nie powinno być w protokóle zapisane, co p. Ławrowski mówił, bo p. Ławrowski nie stawiał osobnego wniosku, tylko bronił wniosku Wydziału krajowego.

Poseł Ławrowski. Ja proszu, aby buło zapysano, że ja poperawjem wnesok Wydiłu krajewoho.

Poseł Grocholski. Muszę przeczytać paragraf regulaminu, tyczący się prowadzenia protokółu (czyta §. 24. regulaminu sejmowego). O bronieniu wniosków nie ma w tym §fie ani słowa.

Poseł Wężyk. Dla mnie wystarczy sprostowanie w protokóle, że broniłem wniosku Wydziału krajowego. Zresztą ze sprawozdań stenograficznych będzie można się o tem przekonać.

Marszałek. Zatem opuści się to w protokóle co nie było formalnym wnioskiem, tylko bronieniem wniosku Wydziału krajowego.

X. Pawlików. Ałe to jest insza ricz, ja ne robył wnesok na wypuszczenie ciłoho §fu 13. tylko na wypuszczenie perwszoho ustupu toho paragrafa.

Marszałek. To będzie w protokóle poprawione. Mamy tutaj podane petycye do Sejmu, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. (czyta);

Dalszy ciąg petycyj do 16. Grudnia 1865. wniesionych do Sejmu.

40. Urzędnicy emeryci byłego niegdyś wolnego miasta Krakowa przez posła Lipczyńskiego, o polepszenie ich losu.
41. Gmina miasta Brzostek przez posła Kobaka, użala się na dowolne udzielanie konsensów przez urząd powiatowy do wyszynku słodkich napojów spirytusowych.
42. Kornicki Michał z synami, zamieszkali w Rosyi, przez posła Grocholskiego, o wyjednanie im paszportów austryackich.
43. Heilman Józef — lekarz przez posła Grocholskiego, wskazuje niestosowne postępowanie władz przy policyjno-weterynarskich komisyach.
44. Magistrat miasta Jasło przez posła Grocholskiego, o utworzenie gimnazyum niższego.
45. Magistrat miasta Jasło przez posła Grocholskiego, o zmianę ustawy sejmowej wyborczej.
46. Pęxa Jan z czarnego Dunajca, przez posła Grocholskiego, w sprawie rozdrobnienia gruntów.
47. X Kierszka Jakób przez posła Krzeczunowicza, o nielegalnem postępowaniu przy wyborze posła w Rohatynie na Sejm.
48. Gmina Żabie przez posła Łepkaluka, o zabronienie im lasów i pastwisk.
49. Gmina Chałupki dusowskie przez posła x. Ant. Dobrzańskiego, o odpisanie podatków na r. 1866.
50. Gmina Bolestraszyce przez posła x. Ant. Dobrzańskiego, o odpisanie podatków na r. 1866.
51. Gmina Dusowce przez posła x. Ant. Dobrzańskiego, o odpisanie podatków na r. 1866.
52. Gmina Walawa przez posła x. Ant. Dobrzańskiego, o odpisanie podatków na r. 1866.
53. Członkowie gmin Szczérzec, Ostrow, Piaski i Łany przez posła x. Kuziemskiego, o uciążliwej opłacie mesznego do kościoła obrz. łac. w Szczércu.
54. Szechowicz Seweryn, redaktor „Pyśma do hromady", przez posła Szemelowskiego, o urządzenie kas pożyczkowych z funduszów, które obmyśli Sejm z powodu głodu.

Marszałek. Mamy tutaj nowe wnioski, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz Kulczycki (czyta:)

Wnesenie. Wysokij Sojm zwołyt uchwałyty:

Preporuczajesia komisiji administracyjnoj, aby taja peresmotriwszy rozporiadżenia dotyczni promysłu młynarskoho, sostawyła nowyj projekt do ustawy rehulujuszczoj tojże promysł w kraju naszim — na pidstawi swobidnoj konkurencyi do zawedenia nowych młyniw rozłyčnoho roda — i toj projekt Wysokoj Izbi jeszcze sej kadencyi pid obradu i uchwału predłożyła.

Iłyja Zahorojko. — Joan Borysikiewicz. — Treszczakowskij. — Antonij Petruszewicz. — A. Mohilnickij. — Simeon Tarczanowskij — Adam Stockij. — Rusieckij. — Dzerowicz. — Dwoliński. — Łapiczak. — Koroluk. — Nykołaj Demkiw. — Pawlików. — Procak. — Trochanowskij. — Kuryłowicz.

Marszałek. Ten wniosek jest dostatecznie poparty, więc będzie wydrukowany i W. Izbie rozdany.

Sekretarz Kulczycki (czyta:)

Zważywszy, że hospodarstwo jest pidstawoju błahobytia naszoho kraju; zważywszy, że proświszczenie hospodarskoje w naszom kraju w obszcze na najnyższom stepeny stoit; zważywszy że u nas ino hospodarstwo odnoje wsi potreby narodny i kraju zaspokiwajet; zważywszy, że udoskonałennoje hospodartwo nepoczysłymij dobra na nasz kraj sprowadyty i narid hałyckij od neustannoho ubożestwa uratowaty może; zważywszy, że nauka hospodarstwa selskoho u mnohym neprijaznym prykluczenijam, jako hradobytiju, posusi, wyłewam wod, hołodowy zapobihczy może; zważywszy, że błahobyt do moralnosty, ubożestwo do bezzakonij jako złodijstwa i pr. wedet; czyniu wnesok: Wysokij Sojm da izwołyt po tomu predpryniaty otwitnyj miry, daby hospodarstwo selskoje w wsich szkołach ludowych wsestronno obuczajemo, i w tychze szkołach jak najborsze wprowadżenoje było.

Lwiw dnia 15. dekembija 1865.

Łew Treszczakowskij,
poseł krajewyj i wneskopredłożytel.

Marszałek. Ten wniosek nie jest dostatecznie poparty; — kto go popiera, niech raczy wstać. (Większość powstaje.)

Jest dostatecznie poparty, więc będzie wydrukowany i Wys. Izbie rozdany.

Sekretarz Kulczycki (czyta:)

Wnesenije.

Zauważyszy, szczo wedle dawniszych zakoniw rekruty wid hromad chrystyjanskich i starozakonnych okreme witstawlały sia;

zauważywszy, szczo piznijsze jak zakon sej izminenyj zistał, weś tiahar oborony naszoj monarchiji prawi na samy naszy chrystyjanskij hromady faktyczno prypadaje, a to z pryczyny, szczo hromady starozakonnyij wid sej obowiazannosty uwilniaty sia majut dobru sposibnist'

Wysoki Sojm izwołyt:

predpryniaty potrebnyi miry, szczoby na buduszcze rekruty wid hromad chrystyjanskich okreme, a wid żidiwskich okreme wedla czysła dusz, witstawlały sia.

Lwiw dnia 16. dekembrija 1865.

Nykołaj Demkiw w. r.

Marszałek. Ten wniosek nie jest poparty. Kto go popiera, niech raczy wstać. (Większość powstaje.) Wniosek jest poparty, więc będzie wydrukowany i Wys. Izbie rozdany.

Sekretarz Paszkowski. W protokóle została opuszczona wzmianka o zabraniu głosu przez pp. Wężyka i Ławrowskiego; a przy §. 13. jest powiedziane, że x. Pawlików żądał tylko opuszczenia pierwszego ustępu.

Marszałek. Czy zachodzi jeszcze jaka kwestya co do protokółu?

Gdy nikt głosu nie zabiera, więc protokół jest przyjęty.

Komisarz rządowy p. Possinger (czyta):

„Jaśnie Oświecony Xiążę!

Z powodu przedłożenia rządowego z dnia 24. Listopada b. r. l. 11,833, zajmuje się Wysoki Sejm obecnie obmyśleniem środków do zapobieżenia głodowi grożącemu w niektórych okolicach kraju.

Zważywszy, że użyczenie kredytu ze środków Państwa na całą do powyższego celu potrzebną sumę, ze względu na krytyczne położenie finansów Państwa w tej chwili, żadną wiarą nie jest możliwem; zważywszy zaś z drugiej strony, że wedle nadchodzących relacyj, głód w kilku miejscowościach już teraz rzeczywiście się objawia; Jego C. K. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 11. b. m. w celu zaspokojenia pierwszej najpilniejszej potrzeby najmiłościwiej zezwolić raczył, ażeby na zapomogi dla dotkniętych głodem galicyjskich właścicieli małych posiadłości, zaasygnowaną była za gwarancyą kraju suma pół miliona złr. w. a. ze środków Państwa do dyspozycyi Wysokiego Sejmu a względnie Wydziału krajowego, jako pięć oprocentowa pożyczka mająca być spłaconą w trzech równych rocznych ratach począwszy od 1. Stycznia 1867 r.

Wypłacenie kwoty częściowej w sumie sto tysięcy złr. w. a. jest już rozporządzonem.

Asygnacya dalszych kwot nastąpi na zgłoszenie się Wydziału krajowego.

Jaśnie Oświecony Xiążę Marszałek raczy zamieścić ten przedmiot w celu stosownego umocowania Wydziału krajowego, na najbliższym porządku dziennym Wysokiego Sejmu. „(Po odczytaniu“.)

Składając to przedłożenie do laski marszałkowskiej mam honor zrobić uwagę, iż Rząd krajowy w przekonaniu, że Wys. Sejm nie mając żadnych funduszów rozrządzalnych, ostatecznie udać się będzie musiał do zaciągnienia pożyczki — usiłował drogą pisemną i ustną umożebnić pożyczkę ze skarbu Państwa.

Jednakże ze względu na przykre stosunki skarbu Państwa, takiej pożyczki w całej potrzebnej kwocie nie było można uzyskać.

Marszałek. Będzie wydrukowane i odesłane komisyi głodowej, która stosowne swoje wnioski przedłoży.

Poseł Zyblikiewicz. Wnoszę, żeby pominąć wydrukowanie tego wniosku, gdyż zostaje w ścisłym połączeniu ze sprawami, które tej komisyi głodowej powierzone zostaną.

Wnoszę więc, żeby bez wydrukowania odesłać ten wniosek natychmiast do komisyi głodowej, która zapewne w przyszłym tygodniu będzie mogła już z niego zdać sprawę.

Poseł Agenor hr. Gołuchowski. Sprawozdanie komisyi głodowej jest już wydrukowane i rozdane posłom.

Mnie się zdaje, że to jest rzecz tak pojedyncza, że sprawozdawca zdając sprawę z całej czynności, będzie mógł ten szczegół poruszyć, że Rząd daje do dyspozycyi 500.000 złr., któremi Wydział będzie miał prawo rozporządzać, ponieważ cały projekt jest tak zrobiony, że komisya przedkłada Sejmowi swoje sprawozdania w tym kierunku, aby suma którą mieliśmy nadzieję dostać od Rządu — a teraz, ponieważ jej nie dostaniemy, będziemy musieli ją w innej drodze uzyskać, — że tą sumą mówię będzie miał prawo Wydział krajowy dysponować. W sprawozdaniu jest to już objęte, zdaje mi się przeto, że komisya nie będzie potrzebowała nad tem obradować, ponieważ w samym wniosku jest już ta rzecz zawarta.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ze względów które tu wyłożył p. Zyblikiewicz i hr. Gołuchowski, pozwalam sobie wnosić, aby nietylko przedmiot ten bez drukowania odesłać do komisyi głodowej, ale aby komisyę upoważnić, żeby co do tego przedmiotu mogła sprawozdanie swoje zrobić ustnie, t. j. nie zmieniając sprawozdania już przedłożonego. Gdybyśmy musieli drukować, nie mógłby przyjść na porządek dzienny w przyszłym tygodniu.

W przyszłym tygodniu jest wilia, rzeczby się odwlekła, a ludzie mogliby mrzeć z głodu.

Marszałek. Sprawozdanie komisyi głodowej będzie położone na porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Poddaję więc pod głosowanie wniosek posła Zyblikiewicza i dodatek p. Grocholskiego, aby komisya nie potrzebowała dodatkowego p semneg › robić wniosku, lecz ustnie mogła tę rzecz wyłożyć. Kto za tem, raczy powstać. (Izba powstaje.)

Wniosek przyjęty i będzie odesłany.

P. komisarz rządowy (czyta): W skutek najwyższego rozporządzenia z dnia 16. Października b. r., mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiej projekt terytoryalnego podziału królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem xięstwem Krakowskiem, w celu zaprowadzenia nowej organizacyi władz politycznych z uprzejmem zaproszeniem, ażeby Wysoki Sejm krajowy zechciał w myśl §. 19. 2. statutu krajowego, udzielić c. k. Rządowi co do tego projektu — światłego swego zdania. C. k. Rząd starał się przy zestawieniu tego projektu zadość uczynić względom, na które zważać należy z powodu zaprowadzić się mającego rozdziału administracyi i sądownictwa, z powodu konieczności jak największego oszczędzenia skarbu Państwa, i w celu jak największego uwzględnienia interesów ludności.

W załączeniu zawarte są ogólne motywa tego projektu.

Wreszcie pozwalam sobie oświadczyć, że wydziałowi któremu to przedłożenie rządowe przekazanem będzie do zbadania, jak najchętniej udzielone zostaną wszelkie potrzebne objaśnienia, daty statystyczne, i odnośne podania pojedynczych właścicieli dóbr i reprezentacyi gminnych.

Jaśnie Oświecony Xiążę Marszałek raczy zamieścić ten przedmiot na porządku dziennym.

(Po odczytaniu.)

Co do pojedynczych postanowień tego przedłożenia, pozwalam sobie zrobić następujące uwagi:

W roku 1863. Wys. Ministerstwo wypracowało projekt co do artykułów zasadniczych względem urządzenia i zakresu działania politycznych władz administracyjnych. Wedle artykułu pierwszego tej ustawy ma być administracya krajowa we wszystkich instancyach od sądownictwa oddzielona. Artykuł 10. tego projektu opiewa: że dla królestwa Galicyi i Lodomeryi mają istnieć Namiestnictwa we Lwowie i Krakowie jako polityczne władze krajowe. Namiestnik we Lwowie ma tytuł jeneralnego Gubernatora; do niego należy naczelny zarząd spraw całej prowincyi. Artykuł 13. powiada: że w pojedynczych krajach urządzone będą polityczne władze powiatowe, zostające bezpośrednio pod krajową władzą polityczną; artykuł 14. postanawia: że objętość okręgów urzędów powiatowych będzie oznaczoną osobnem rozporządzeniem, a w każdym razie trzymać się wypada zasady, że granice powiatu nie mogą przecinać granicy pojedynczych lub połączonych gmin miejscowych.

Otóż w myśl tych postanowień projektowanych, Rząd przy wypracowaniu niniejszego projektu do podziału kraju postępował. Co do podziału królestwa Galicyi i Lodomeryi na dwa okręgi administracyjne, Rząd uważał obecny podział opierający się na najwyższem postanowieniu z roku 1861. jako stale istniejący.

Jak wiadomo, okręg lwowski ma dotychczasowych obwodów 12, a krakowski 5. Co się tyczy dalszego podziału tych okręgów administracyjnych, to Rząd krajowy miał na uwadze następujące ookliczności: Przedewszystkiem sądził, że trzeba uwzględnić o ile możności obecny podział admistracyjny kraju, który nietylko służy za podstawę urządzeniom istniejącym we wszystkich gałęziach służbowych, mianowicie na polu politycznem, finansowem, spraw szkolnych, administracyi kościelnej i urządzeń sądownictwa, lecz w ogóle handlu. industryi i kultury krajowej, publicznego i gminnego życia, a w szczególności opiera się na nim ograniczenie okręgów wyborczych ustanowionych ordynacyą wyborczą. W skutek zasady dotyczącej rozdziału administracyi i sądownictwa, ustanie dotychczasowe wspólne zawiadywanie spraw administracyjnych i sądowych w najniższej instancyi, a nowej władzy powiatowej będzie powierzone tylko załatwianie spraw administracyjnych publicznych. To umożebnia powiększenie okręgów powiatowych. Z drugiej strony powiaty nie mogą być zbyt wielkie, aby udawanie się do instancyi pierwszych, o zasiąganie urzędowej pomocy, nie było połączone dla ludności ze zbyt wielkiemi trudnościami. Ze względu na konieczność jak największej oszczędności sądzono, iż potrzeba się ograniczyć co do liczby mających się ustanowić nowych władz politycznych, do najściślejszej potrzeby. W służbowym stosunku władzy krajowej do politycznych władz powiatowych, nie potrzeba dla interesów stron organów pośredniczących. Jednakże dla kontroli wewnętrznej służby, dla nadzorowania ścisłego wypełniania obowiązków służbowych i dla przestrzegania interesów publicznych, okazuje się potrzeba zatrzymania dotychczasowego podziału obwodowego, w celu ustanowienia pilnujących i nadzorujących organów.

Przy odgraniczeniu powiatów sądził Rząd krajowy, iż nie należałoby spuścić z oka podziału parafialnego. Jednakowoż ten podział nie może sam przez się być stanowczą podstawą podziału na okręgi urzędowe, ponieważ bezwzględne trzymanie się okręgów parafialnych, ze względu na rozmaitość tychże według trzech obrządków nie jest wykonalnem; z drugiej strony podział parafialny jest zawisłym od stosunków miejscowych i od zdania władzy kościelnej. Rząd krajowy wychodził więc z tego przekonania, iż gdy zmiana istniejących a nową organizacyą nie dotkniętych urządzeń miejsca mieć nie powinna bez szkody dla interesów ogółu, teraźniejszy podział na okręgi wyborcze, jako najodpowiedniejsza podstawa się zaleca do podziału na powiaty, gdyż tak przestrzeń jak i ludność w ogólności równo się dzieli na pojedyncze powiaty, a zachodzące gdzieniegdzie niestosowności łatwo dadzą się usunąć zaokrągleniem nowych powiatów, a nareszcie nowy taki powiat polityczny odpowiada wymaganiom co do nowych władz powiatowych tak ze stanowiska i zakresu ich działania, jako też ze względu na stosunki kraju i miejscowości. Z tego więc wypada podział kraju koronnego Galicyi na okręgi administracyjne Lwów i Kraków i na 17. obwodów, z których do okręgu lwowskiego admin. należą obwody: sanocki z 5, samborski z 5, przemyski ze 4, lwowski z 2, żółkiewski z 4, brzeżański z 4, stryjski z 4, stanisławowski z 5, kołomyjski z 4, czortkowski z 4, tarnopolski z 4, złoczowski z 4 powiatami; a do krakowskiego okręgu administracyjnego obwody: krakowski z 5, wadowicki z 4, sandecki z 5, tarnowski z 6, rzeszowski z 5 powiatami.

Co do obwodów muszę jeszcze nadmienić, że naczelnik obwodowy nie ma mieć żadnego zakresu działania administracyjnego, przysługiwać mu będzie tylko władza nadzorująca i przestrzegająca porządku służbowego. Z tego urządzenia nie wypłynie ani pomnożenie posad ani powiększenie etatu służbowego, ponieważ naczelnik obwodowy będzie zarazem naczelnikiem powiatu tego, którego siedzibą jest dotychczasowe miasto obwodowe.

Pozwalam sobie nareszcie jeszcze zrobić uwagę, że wszystkim nam dobrze wiadomo, jak pożądanem i koniecznem jest nowe urządzenie pierwszych instancyj politycznych, i że tak powiem całkowita regeneracya tych urzędów.

Rząd z upragnieniem oczekuje chwili, w której to będzie mogło nastąpić, a sądzę, że i kraj to upragnienie podzielać ma przyczynę. Nagłość i ważność tego przedmiotu nie potrzebuje bliższego wywodu. Co do dat statystycznych i potrzebnych objaśnień, nareszcie i co do podań pojedynczych właścicieli i reprezentacyj gmin, dotyczących podziału kraju z wszelką gotowością udzielać będę materyały komisyi, która do zbadania tego przedmiotu będzie wyznaczoną.

Marszałek. Gdy to przedłożenie rządowe jest wydrukowane, więc na przyszłem posiedzeniu będziemy nad tem dyskutować, do której komisyi mamy go odesłać, lub też czy mamy osobną komisyę wybrać, albowiem nad tak ważnym przedmiotem wypada dobrze się zastanowić.

Z porządku dziennego przypada pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego o instrukcyi dla Wydziału krajowego. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. (Czyta wniosek Wydziału krajowego o instrukcyi dla Wydziału krajowego (ob. alegat XXII.) dalej projekt do instrukcyi dla Wydziału krajowego (ob alegat XXIII.) i wniosek względem zmiany §. 13. statutu krajowego (ob. alegat XXIV.).

Marszałek. Te wnioski będące w związku czysto administracyjnym, sądzę iż wypada do jednej komisyi odesłać.

Poseł Zyblikiewicz. Wnoszę ustanowienie nowej komisyi, ponieważ nietylko prócz przedmiotów dotyczących się statutu krajowego, przyjdą także inne sprawy pod obradę, a mianowicie reforma ustawy wyborczej.

Petycyj jest już bardzo wiele w Izbie, a Wydział krajowy zapowiedział sam projekt do zmiany statutu, wiec potrzebna będzie nowa w tej mierze komisya. Proponuję przeto komisyę z 5ciu członków z całej Izby wybrać się mająca do którejby przekazane były tak teraźniejsze wnioski Wydziału krajowego jak i wszystkie następne co do zmiany statutu, któreby do Izby wniesione być jeszcze mogły.

Marszałek. Czy wniosek p. Zyblikiewicza jest poparty? Kto go popiera, raczy powstać. (Izba powstaje.) Jest poparty. Czy chce kto głos zabrać w tej mierze?

Poseł Zyblikiewicz. Wniosku innego nie ma.

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Zyblikiewicza, raczy powstać. (Większość powstaje.) Jest większość, a zatem wniosek p. Zyblikiewicza przyjęty, aby wybrać komisyę z 5ciu członków z całego grona sejmowego, do którejby się wszystkie podobne kwestye odsyłały.

Poseł Kraiński. (Czyta sprawozdanie Wydziału krajowego odnoszące się do ustanowy służby krajowej. (ob. alegat XXV.) i projekt ustanowy służby krajowej (ob. alegat XXVI.).

Marszałek. Ten wniosek ma być do tej samej komisyi odesłany; kto jest za tem, aby ten wniosek do tej samej komisyi był odesłany, raczy powstać. (Izba powstaje.) Wniosek jest przyjęty.

Poseł Kraiński. (Czyta sprawozdanie Wydziału krajowego o projekcie etatu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego, (ob alegat XXVII.) tudzież projekt etatu (ob. alegat XXVIII.).

Marszałek Wniosek jest, aby do tej samej komisyi odesłać; kto jest za wnioskiem, raczy powstać. (Izba powstaje.) Przyjęty.

Z porządku dziennego przychodzi pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego co do uposażenia fundacyi hr. Alexandra Stadnickiego. Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. (z mownicy czyta wniosek. (ob. alegat XXIX.) (W ciągu czytania po słowach: „rozpoczęty zostanie“) Dodać tutaj muszę, że już druk ten rozpoczęty został. (Po słowach: „na polu pismiennictwa ojczystego“) Nakoniec w ostatnich czasach pomnożoną została komisya członkiem p. Antonim Małeckim, profesorem polskiego języka na wszechnicy lwowskiej i Dra. filozofii. (Po przeczytaniu brawo z Izby).

Marszałek. Wnoszę, ażeby ten przedmiot odesłać do komisyi funduszowej.

Poseł Zyblikiewicz. Ja sądzę, że do budżetowej, gdyż to należy do budżetu.

Marszałek. To jest oddzielny fundusz, a zatem nie należy do budżetu krajowego. Zresztą jeżeli do komisyi budżetowej odsyłać będziemy wnioski, w których rzecz idzie o pieniądze, to niemal wszystkie trzeba będzie odesłać do komisyi budżetowej.

Poseł Zyblikiewicz. Tak właściwie się należy. Ja wnoszę, ażeby ten przedmiot przekazać komisyi budżetowej.

Poseł Paszkowski. Nowa fundacya się tworzy przez przyjęcie funduszu ś. p. Alexandra hr. Stadnickiego. — Jeżeli fundusz domestykalny awansuje fundacyi Alexandra hr. Stadnickiego, to awans ten będzie zapewne zwrócony.

Głosy. Bez zwrotu.

Marszałek. Wniosek p. Zyblikiewicza jest, ażeby odesłać ten przedmiot do komisyi budżetowej. Kto jest za tem, raczy wstać. (Kilka posłów powstaje.) Wniosek upadł.

Teraz poddam mój wniosek pod głosowanie, t. j., ażeby odesłać ten przedmiot do komisyi funduszowej. Kto jest za tem, raczy wstać. (Większość znaczna powstaje.) Jest większość za tem, ażeby odesłać do komisyi funduszowej.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Adama hr. Potockiego o komisyi

dla spraw szkolnych. Wnioskodawca zechce swój wniosek poprzeć.

Poseł Adam hr. Potocki. Proszę o głos. Wniosek mój brzmi: (czyta wniosek drukowany i Izbie rozdany.) Wniosek tu odczytany jest podniesieniem wniosku stawionego na poprzedniej kadencyi, który już na tedy zjednał sobie poparcie Wys. Sejmu.

Z umysłu zaś użyłem prawie jednych i tych samych wyrazów, bo jeżeli porządek obrad nie dozwala przeniesienia wniosków i prac rozpoczętych z jednej kadencyi na drugą, toć niemniej słusznie się należy, ażeby zaszczyt wziętej inicyatywy w takiej sprawie pozostał przy pierwszym i prawdziwym wnioskodawcy. Takie było moje uczucie; niemniej jednak ze względu na ważność przedmiotu sądziłem, że jego odkładać nie można z powodu nieobecności sprawozdawcy, i wiem, że przyspieszając zajęcie się nim przez wysadzić się mającą komisyę, dogadzam chęciom i życzeniom nieobecnego mego kolegi. Wniosek jest ten sam, lecz uznać wypada, że okoliczności zmienione nadają jemu spotęgowane znaczenie i daleko dalej sięgającą doniosłość, mianowicie co do praktycznych przypuszczalnych skutków.

Przy takim wniosku i przy takiej sprawie godziło się wprawdzie bliżej zastanowić nad znaczeniem zaszłych zmian w naszem położeniu porityczném. Rozebranie bowiem stanowiska, na któle od Września zostaliśmy przeniesieni, może nam dopiero jasno wskazać, co w kwestyi wychowania publicznego w kraju żądać mamy, to jest co żądać możemy i co żądać powinniśmy. Po dłuższem jednak zastanowieniu się postanowiłem nie przechodzić na to pole, a to ze względów, które niech mi wolno będzie w krótkości przytoczyć.

Pogląd wszelki na daną sytuacyę polityczną nie da się ograniczyć do jednego szczegółu, musi całość obejmować; jeżeli zaś taki pogląd nie ma pozostać czczą teoryą, nie można od niego oddzielić koniecznych następstw, które już są zastosowaniem, i ze sposobu zapatrywania się wynikają. W dzisiejszych zaś danych, byłoby to postawieniem całego programatu politycznego. Otóż przy teraźniejszych przygotowawczych i że tak powiem domowych zajęciach uważałem, że usposobienie Izby nie jest właściwe, aby módz taki przedmiot wprowadzić. Prócz tego jeszcze uznać wypada, że wypowiedzenie przez Sejm a nawet tylko w Sejmie, jak pojmujemy stanowisko i zadanie nasze w obec ostatnich wypadków, nie jest obojętnem pod względem wyboru chwili, kiedy to wypowiedzenie nastąpić winno. Nie przystoi więc pojedynczemu posłowi stanowić o tej chwili, i jakoby znienacka narzucać przedmiot polityczny nieprzygotowanemu zgromadzeniu.

Odkładając więc do późniejszej chwili dopisanie temu, co niewątpliwie będzie z czasem dla całego Sejmu koniecznością i obowiązkiem, a tem jest zajęcie stanowiska politycznego; ograniczę się dziś do tych punktów, które możemy za pewniki uważać, i które ściśle z moim przedmiotem są połączone.

Uzyskanie autonomicznych praw w kwestyi wychowania publicznego i możności zreorganizowania całego systematu edukacyjnego odnośnie do ducha, do potrzeb i właściwości kraju naszego— jest dla nas bardziej niż dla innych pierwszorzędnem zadaniem.

Oprócz rodzicielskiej troskliwości i naturalnego wszystkim pociągu, stawiać w ważności sprawy przyszłości nawet powyż zajęć obecnych, my mamy jeszcze inne i nam właściwe ku temu powody; dla uleczenia ciężkich poniesionych ran, dla złagodzenia chorób, którym niestety ustrój nasz społeczny podlega, dla podźwignienia nas z wielkiego moralnego i materyalnego upadku, ja przynajmniej nie widzę innego środka, jak szczére zajęcie się następnem pokoleniem i zwrócenie ku temu celowi najlepszych sił kraju. (Brawo).

Rozszerzeniem zdrowej oświaty, zaszczepieniem w młodzieży — która po nas będzie składać myślącą i przodkującą część narodu — wiernego zachowania tradycyjnej miłości dla kraju, a przytem zamiłowania w pracy i upatrywania w niej najzaszczytniejszego zadania każdego człowieka: tem jedynie możemy przywrócić w kraju ogólniejsze poznanie i ogólniejsze poszanowanie zasad, na których w świecie spoczywa wszelki ład Boży, i bez uznania których daremne są wszelkie usiłowania i kuszenia się o lepsze. (Brawo).

Na czele więc programatu naszego stać musi i stać będzie kwestya wychowania publicznego, odzyskanie możności kierowania rozwojem umysłowym i moralnym rozwojem dzieci naszych, następców naszych, spadkobierców wszystkiego co jest nam własnością, to jest mienia naszego, myśli i uczuć naszych. Dużo z tego co jest naszem możemy poświęcić, wszystko możemy uczynić zależnem od chwili i od wypadków; ale przyszłości w ofierze nieść nam nie wolno. Czas już, by ze wszystkich najświętsze zadanie, wychowanie nowych obywateli kraju i nowych członków społeczeństwa,

przestało być środkiem wiodącym ku ubocznym celom. (Oklaski).

Ku tej kwestyi też wychowania publicznego, zwróciła się uwaga wszystkich myślących w kraju od pierwszej chwili, gdzie lepsza zorza dla nas zabłysła, i władza państwowa wątpić też nie mogła, że z wszystkich pierwsze to życzenie będzie przez nas wyrażone.

Na tem polu jest nasza główna praca, na tem polu główne ustępstwa, które nam przyznane być mogą. Ufam szczérze że tak jest i że tak będzie, i ufam pomimo że — odnośnie do kraju naszego — jeden z pierwszych aktów mężów stanu, którzy są dziś przedstawicielami nowego kierunku, był niestety zadany dotkliwy cios właśnie w tę najdrażliwszą i najczulszą stronę. (Brawo.)

Z bolesnem też zadziwieniem przyjął kraj wiadomość o usunięciu z posad dwóch mężów, którymi słusznie szczyciła się akademia Jagiellońska, i którzy w zawodzie nauczycielskim tak znakomite zajmowali miejsca. Nie uwłaczając jednemu, osobno jeszcze wspomnieć muszę o drugim, który pracą i nauką dobił się na stanowisko europejskie, a gorliwością swoją właśnie około sprawy wychowania publicznego w kraju, stał się pomiędzy nami jakoby onej głównym przedstawicielem. Wiemy wszyscy jakie były chęci i zamiary tych dwóch mężów, wiemy że popierając rozwój pedagogiczny i narodowy w szkole, umieli szanować władze i postępowaniem swojem nigdy nie zeszli z drogi legalnej i jawnej. Jawnie też i szczérze wypowiadali to ku czemu zmierzali. Wyrok surowy który nie ich samych o tyle dotknął o ile kraj cały, a mianowicie uczącą się młodzież, ten wyrok niech mi wolno będzie wręcz przypisać niskim miejscowym intrygom, zawistnym oszczerstwom, kłamliwym doniesieniom, któremi wiadomo nam że pewni ludzie starają się niezmordowanie stawiać posądzeniu u wyższej władzy wszystkich, których praca może przynieść dla kraju rzeczywiste owoce. (Brawo.)

Niedowolne to przekonanie dozwala nam wierzyć, iż wzięte postanowienie przez władzę nie oznacza kierunku, w którym następnie w kwestyi wychowania publicznego postępować zamierza. Zostawiam też nadzieję, że rzeczone postanowienie może być zmienionem lub cofniętem, kiedy prawda zdoła się przebić przez całą tkankę owych oszczerstw i fałszów. (Oklaski.)

Pomimo tej wiary, pomimo tej nadziei, nie mogłem przy tej sposobności zataić żalu tak powszechnie doznanego, i głosem wolnym nie wskazać, jakim wpływom w kraju przypisujemy to, o co dzisiejsze Ministerstwo obwiniać nie chcemy i nie możemy. Lecz wracam do głównego przedmiotu mojego.

Sprawę autonomii krajowej w kwestyi wychowania publicznego odnoszę z umysłu do programu, który w swoim czasie będziemy powołani postawić. Co bowiem w tym względzie uzyskać w słuszności powinniśmy, nie da się mierzyć paragrafami przyznanego nam statutu organicznego, jakkolwiek ten statut byłby w całości dotrzymanym. Wpływ kraju na wychowanie publiczne nie może się ograniczać do tych lub owych szkół, a być bezsilnym dla innych, — a przedewszystkiem winien on być rzeczywistym, bezpośrednim i prawdziwym. Nie dość więc aby język był wprowadzony, lub żeby tu i ówdzie nowe katedry literatury i historyi narodowej były założone.

Nadanie kierunku wychowaniu publicznemu mało zawisło od ustaw i przepisów, przedewszystkiem zależy ono od osób, którym jest powierzone zastosowanie wydanych przepisów. Ustanowienie więc krajowej komisyi edukacyjnej, — zapewnie zawisłej od wyboru monarszego, ale złożonej z sił krajowych, ale obowiązanej zdawać przed Sejmem sprawę z czynności swoich, obejmujących ogół edukacyjnego w kraju urządzenia, — to jedynie może celowi zamierzonemu odpowiedzieć i zaspokoić słuszne nasze żądania. Zadaniem też być musi komisyi wybrać się mającej zgłębić do dna sprawę, zmierzyć całą prawdę krajowych w tej mierze potrzeb, i odpowiednie postawić wnioski.

Mniejsza oto panowie, że te wnioski przechodzić będą za obręb dziś przyznanego nam samorządu.

Zapominać nam nie można słów monarszych: że wszystkim wolna jest dziś droga; pamiętajmy iż pod jedną lub drugą formą powołany kraj nasz będzie za pośrednictwem Sejmu do owej ogólnej narady, na której stosownie do sprawiedliwości i do możności, będzie każdemu wymierzony udział w swobodach i prawach.

Na tę chwilę miejmy więc za sobą w kardynalnych punktach uchwały sejmowe, które świadczyć będą o głównych potrzebach kraju, powiedziałbym o koniecznych warunkach naszych, składajmy z nich istotny programat, do którego odwołać i na którym oprzeć będziemy się mogli. Szczérość nasza w wypowiedzeniu życzeń niech natedy świadczy o szczérości naszego przystąpienia do owej wspólnej pracy, do której w ciężkiej godzinie

z wyrazem zaufania, nas powołuje Monarcha. Tak pojmuję chwilę i wierzę, że jedynie w obustronnej szczérości, — ale w szczéréści zupełnej bez skrytych rezerw, bez dwuznaczności, bez pojmowania celów tylko jako środków, — leży dziś zbawienie dla wszystkich, dla szczegółów jak dla ogółu, dla pojedynczych krajów jak dla całego Państwa. Starałem się wykazać ważność zadania, które w razie przyjęcia mego wniosku poruczone będzie wybrać się mającej komisyi, jakkolwiek nie wątpię, że ta ważność tutaj zapoznaną nie była. Uznanie tej ważności wpłynie też na wybór osób z których tę komisyę złożyć zamyślamy. Sądzę że pod tym względem uzdatnienie osobiste niektórych członków pomiędzy nami zasiadających, których słusznie w kwestyi wychowania publicznego jako powagi uznajemy, ułatwi nam to zadanie. Liczbę pięć członków uważam za odpowiednią. Proponując w końcu wybór z całej Izby, chciałem usunąć wszelkie ścieśnienia krępujące wolność naszą w powołaniu wybrania tych, z których komisyę złożyć wypada. Pod względem zaś samej formy traktowania tego przedmiotu, że rzeczywiście mój wniosek streszcza się w kwestyi wysadzenia osobnej komisyi, uważałbym, że wypadnie na ten raz odstąpić od litery obowiązującego nas regulaminu który stanowi, aby każdy wniosek samoistny do odrębnej był odesłany komisyi. Sądzę że w tym wypadku odesłanie do osobnej komisyi, w celu zbadania mojego wniosku, byłoby drogą niedogodną, długą i za ciężką.

Niemniej jednak wniosek mój, jako wniosek samoistny jest w pierwszem czytaniu, sądzę więc, że nie będzie odstąpieniem ważnem od regulaminu, jeżeli po pierwszem czytaniu wyznaczone będzie drugie posiedzenie, na którem wniosek pójdzie bezpośrednio pod obradę, a następnie pod uchwałę Sejmu. W takiem pojmowaniu rzeczy tak w formie jak i w treści, zalecam wniosek mój do przyjęcia Wysokiemu Sejmowi. (Brawo).

Marszałek. Nie możemy jeszcze dziś nad tem debatować; wnioskodawca poparł swój wniosek, a dopiero później będziemy mogli o tem rozprawiać.

Poseł Zyblikiewicz. Przy pierwszem czytaniu ma być rozstrzygniętem, do jakiej komisyi ma być odesłany ten wniosek.

Marszałek. Poddam to najprzód pod głosowanie.

X. Ginilewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. X. Ginilewicz ma głos.

X. Ginilewicz. Ja pozwalaju sobi tylko uwahu zrobyty szczo do oznaczenia komisiji, i z syła człeniw taja komisija maje sia składaty. Tak z ważnosty toho predmetu i z zadaczy wysadytysia majuczoi komisiji, — jak to wneskodawcia prekrasno i wsestoronno wyłożyw, — jak i z rozłycznosty toho predmetu rozumijubo, że tu wsi szkoły narodnyi, seredni i wyższyi, otże i wseuczyłyszcza do toi komisiji należaty majut, zdaje my sia, że nedostateczna bułaby komisija złożena z 5 człeniw. Jest toj predmet podwałynoju moralnoho, jak ustaw hromadzkij podstawoju materyalnoho dobrobyta ciłoho naroda. A koły dla hromadzkoho wybrała sia tak czysłenna komisija, otże dumaju, szczo i taja komisija bułaby za szczupła, jesłyby sostawłena buła łysze z 5 człeniw; tomu wnoszu, szczoby taja komisija składała sia prynajmnij z 8 człeniw, kotriby wybrani buły z ciłoho Sojmu, i szczoby wzhlad mały na tych mużiw, kotryiby widomit' toho predmet a zswoho teperijsznoho stanowyszcza posidały.

Poseł Zyblikiewicz. Chciałem tylko powiedzieć, że Izba może odłożyć wybór komisyi na dzień późniejszy, ale czy przedmiot nad którym mamy rozprawiać, ma przyjść do tej lub owej komisyi, to Izba jeszcze dziś po pierwszem czytaniu może rozstrzygnąć.

Poseł Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Paszkowski ma głos.

Poseł Paszkowski. To chcę powiedzieć, że wniosek ma za cel jedynie wybranie komisyi, a zatem do niego się nie stosuje paragraf regulaminu, że ma być po pierwszem czytaniu odesłanym do komisyi. Zdaje się, że tym sposobem nowa komisya musiałaby być otworzoną w tej chwili dla rozpoznania, czyli tamta komisya ma przyjść do skutku, albo musiałby wniosek pójść do jednej z komisyi już ustanowionych, gdzieby był rozbieranym i dopiero do drugiego czytania przedstawionym. To zatem co powiedział p. Zyblikiewicz trafia do mego przekonania; Izba dziś rozstrzygnąć może, do jakiej komisyi przedmiot odesłać, a wybór komisyi później.

Poseł Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. Mnie się zdaje, że w tej kwestyi rozstrzyga §. 38. regulaminu naszego, gdzie wyraźnie jest powiedziane (czyta §. 38. regulaminu). Zdaje mi się, że w tym względzie nie ma dyskusyi, bo i nie ma wątpliwości.

Xiążę Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Xiążę Sanguszko ma głos.

Xiążę Sanguszko. Sądzę, że dość trafię w myśl samego wnioskodawcy jak i całej Izby, jeżeli zaproponuję małą zmianę w redakcyi wniosku samego.

Marszałek. Nie można, tu tylko chodzi o formę postępowania dokąd odesłać.

Sekretarz Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. sekretarz Grocholski ma głos.

Sekretarz Grocholski. Zupełnie słusznie zauważał p. hr. Potocki, że według regulaminu powinien ten wniosek być odesłany do komisyi z poleceniem, aby zdała sprawę czy komisya ma być wybraną, czyli nie; jest do dosłowne, powiedziałbym niewolnicze tłumaczenie regulaminu, i tak widzę tę rzecz pojęto, jeżeli postawiono wniosek co do wybrania komisyi. Możemy być pewni, że komisya wybrana przyjdzie z wnioskiem merytorycznym, i przedstawi co rzecz sama wymaga; proponowałbym przeto panom, abyście byli łaskawi nie odkładać, ale zaraz dzisiaj przystąpić do wyboru.

Głosy. Dziś! dziś!

Marszałek. Czy chce kto głos zabrać co do wyboru komisyi?

Poseł Ludwik Skrzyński. Musimy się pierwej nad tem namyślić, bo nie podobna, aby do tak ważnej sprawy zaraz wybierać komisyę.

Poseł x. Ruczka. Proszę o głos.

Marszałek. X. Ruczka ma głos.

Poseł x. Ruczka. Zapatruję się zupełnie inaczej na tę rzecz, odróżniam komisyę od przedmiotu samego; kolega hr. Potocki postawił przedmiot, którym ma się zająć komisya; przedmiot ten wskazuje do jakiej komisyi ma być odesłanym — powiedzouo że komisya ma być z 5ciu członków złożona, a zatem chodzi o to: czy przedmiot odesłać do tej komisyi, czyli kwestyę co do sposo bu traktowania.

Marszałek. Są wnioski o zamknięcie dyskusyi.

(Głosy.) Prosimy, prosimy.

Poseł hr. Potocki. Prosiłem o głos ostatni przed zamknięciem dyskusyi.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek o zamknięcie dyskusyi, a przed zamknięciem ma głos ostatni hr. Potocki. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy powstać. (Izba powstaje.) Dyskusya zamknięta. Poseł hr. Potocki ma głos.

Poseł Adam hr. Potocki. Odnośny paragraf regulaminu dąży do tego, aby na jednem i tym samem posiedzeniu wniosek nie był stawiany, debatowany i zaraz uchwalany, lecz aby była przerwa. Taki jest duch tego §fu regulaminu; treść zaś onego jest, aby każdy wniosek, jakakolwiekby była treść jego, do rozpoznawczej komisyi był odesłany. Otóż wniosek mój ostatecznie nic innego nie ma na celu, tylko wybór komisyi. Ażeby się tak co do ducha jak i co do treści zastosować do regulaminu, proponuję, aby wniosek mój do Wydziału krajowego jako komisyi był odesłany, która następnie swoje zdanie Sejmowi przedłoży.

Marszałek. Są tutaj dwa wnioski, jeden aby rzecz odesłać do Wydziału krajowego i zdania jego wysłuchać, drugi aby komisyę wprost wybrać — czy dziś czy później?

Poseł Zyblikiewicz. Są dwa wnioski, samego wnioskodawcy i x. Ginilewicza. Wnioskodawca proponuje, aby przygotowawcze rozpoznanie polecić Wydziałowi krajowemu, x. Ginilewicz zaś wnosi, aby wprost wybrać komisyę; więc raczy xiążę Marszałek poddać to pod głosowanie.

Marszałek. Poddam więc najprzód pod głosowanie, czy wprost mamy przystąpić do wyboru komisyi. Kto jest za tem, aby wprost przystąpić do wyboru komisyi, raczy wstać. (Większość powstaje). Większość znaczna, a zatem wprost przystąpimy do wyboru. Druga kwestya jest, czy komisya ta składać się ma z pięciu, czy z ośmiu członków. Wnioskodawca proponuje 5ciu, x. Ginilewicz 8miu członków do tej komisyi.

Poseł Adam hr. Potocki. Pozwoli xiążę Marszałek. Ja zupełnie na ten sposób traktowania rzeczy nie mogę się zgodzić. Jeżeli x. kanonik Ginilewicz proponował komisyę, to chyba dla tego, aby się zastanowiła nad ważnością mego wniosku i przedłożyła Wys. Izbie do rozstrzygnienia, czy wniosek mój ma być przyjęty lub odrzucony. X. Ginilewicz nie mógł postawić merytorycznego wniosku, bo nie byłoby to stosownie do regulaminu, nie służy żadnemu posłowi wolność i prawo stawiania merytorycznego wniosku w tym względzie. To co x. Ginilewicz powiedział nie odnosi się do merytorycznej części wniosku mego, tylko do sposobu jego traktowania, i dla tego aby uniknąć poprawki, tudzież że komisya nie będzie miała dużo do obradowania proponowałem, aby dla tej przedwstępnej pracy odesłać rzecz do Wydziału krajowego.

Marszałek. Wysokiemu Sejmowi wolno komisyę wybrać do każdego przedmiotu. Czy się komisya dziś wybierze, lub za kilka dni, to rzecz Sejmu, a większością bardzo znaczną Sejm uznał potrzebę wybrania komisyi. Stanęła więc uchwała aby wybrać komisyę; teraz jest druga kwestya,

czy komisya składać się ma z 5ciu czy z 8miu członków.

Poseł Hubicki. Przepraszam xięcia Marszałka, czy zaraz ma się wybrać komisya?

Marszałek. O tem później bedzie mowa. Teraz idzie o to, z ilu członków ma się składać komisya.

Poseł Adam hr. Potocki. Przepraszam xięcia Marszałka, że postawię zapytanie: komisya do czego?

Marszałek. Do rozpoznania wniosku.

Poseł Zyblikiewicz. Komisya będzie traktować wniosek p. Potockiego, jak będzie uważała; na teraz zaś powinno wystarczyć to, żeśmy taką komisyę uchwalili.

Marszałek. Wniosek jest aby komisyę złożyś albo z pięciu, albo z ośmiu członków. Poddam to pod głosowanie. Kto jest za 8ma członkami, niech raczy wstać. (Powstają niektórzy posłowie). Jest wątpliwość. Trzeba więc zrobić przeciwpróbę. Kto jest za 5ma członkami, niech raczy wstać. (Większość). A zatem większość jest za wybraniem komisyi z pięciu członków. Teraz czy wybór ma być z całego Sejmu, czy też ma się dokonać sekcyami?

Poseł Hubicki. Wnioskodawca sam postawił, aby z całej Izby.

Marszałek. Ten wniosek poddaję pod głosowanie. Kto za nim, niech raczy wstać (Większość). A zatem komisya ma się wybrać z całego Sejmu. Teraz ostatnia kwestya, czy przystąpić zaraz do wyboru tej komisyi, czy odłożyć to do późniejszego posiedzenia. Kto za odłożeniem wyboru, niech raczy wstać. (Większość.) A zatem wybór odłożymy na później.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Przy tej okoliczności muszę podnieść, że uchwaliliśmy komisyę dla tych wszystkich przedmiotów przez Wydział krajowy wniesionych, których pierwsze czytanie dziś się odbyło. Jest wprawdzie uchwała Sejmu, że komisya ma się składać z pięciu członków, ale nie postanowiono kiedy ma być wybrana. Wnoszę aby dziś była wybrana i dodaję, abyśmy głosując i oddając kartki nie przychodzili do trybuny, tylko aby sekretarze albo służba sejmowa z koszykiem przychodziła do ławek i kartki odbierała Siedzący obok siebie będą się najlepiej kontrolować.

Marszałek. Podług przepisu mają być czytani posłowie imiennie, bo łatwo mogłyby nieprzyjemne kwestye zajść, i możnaby z tego powodu suponować, że ktoś dwie kartki oddał.

Poseł Hubicki. Wnoszę, aby wybór do tej komisyi był odłożony.

Marszałek. Jest wniosek posła Hubickiego, aby i do tej komisyi odłożyć wybór na później, wniosek posła Zyblikiewicza zaś jest, aby zaraz komisyę wybrać. Kto jest za odłożeniem, niech raczy wstać. (Większość wątpliwa) Większość zdaje mi się niepewna; więc kto za tem, aby komisyę zaraz wybrać, niech raczy wstać. (Mniejszość). A zatem większość jest zatem, aby wybór komisyi odłożyć.

Sekretarz Paszkowski. Wybór komisyi do wniosków Wydziału krajowego czyli ma się odbyć z całego Sejmu, czy z sekcyi? o tem nie było mowy.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos. Ja postawiłem wniosek, aby komisyę z 5ciu członków wybrać z całego Sejmu, tak poddał wniosek Xiążę Marszałek pod głosowanie i tak został przyjęty.

Marszałek. Podług teraźniejszego głosowania, ma być wybór odłożony do następnego posiedzenia, w ówczas co do sposobu głosowania będziemy mogli decydować. — Z porządku dziennego przypada pierwsze czytanie wniosku p. Smolki o przeniesienie rady zawiadowczej jako też dyrekcyi kolei żelaznej do Lwowa.

Poseł Smolka. Wniosek mój brzmi: (czyta wniosek wydrukowany i Izbie rozdany. Po odczytaniu).

Zamiarem mego wniosku jest sprowadzenie stosunku, jaki zachodzi między kolejami żelaznemi naszemi krajowemi a ich zarządami do stanu, naturą każdego przedsiebiorstwa przemysłowego wzkazanego, — do stanu naturalnego. Anomalią bowiem jest rażącą, jeśli widzimy, że zarząd zakładu przemysłowego, t. j. głowa i dusza przedsiębiorstwa odłączoną i setkiem mil oddaloną jest od swego ciała, t. j. od tego zakładu czyli przedsiębiorstwa, którem ma zarządzać, — a to nietylko że bez potrzeby koniecznej, ale nawet z oczywistą szkodą tego przedsiębiorstwa i kraju całego. — Dążność koncentrowania zarządów podobnych zakładów w Wiedniu, wypływała dawniej już z systemu centralizacyjnego. Skoro zaś Rząd sam uznał szkodliwość takiego bezwzględnego centralizowania, czego w najnowszych czasach liczne dowody otrzymaliśmy, spodziewać się należy, że Rząd odtąd nie będzie przeciwny przeniesieniu takich zarządów do tych krajów, gdzie te zakłady istotnie się znajdują, a to tem bardziej, jeżeli reprezentacya krajowa odezwie się pod tym względem i zgubne dla kraju skutki ztąd wypływające wykaże, (a w tem nawet leży kompetencya Sejmu zajmo-

wania się tym przedmiotem), jeżeli ta reprezentacya krajowa domagać się będzie uwzględnienia i zadosyćuczynienia tak słusznemu żądaniu kraju, który zastępuje.

Pozwolę sobie wykazać owe zgubne skutki, wypływające z takiego składu rzeczy. Skutki te odnoszą się nietylko do publiczności, która zostaje w styczności z kolejami żelaznemi, ale odnosi się także do handlu i przemysłu krajowego; tyczą się również te skutki młodzieży krajowej, kształcącej się w zawodzie technicznym, handlowym, rękodzielniczym, tyczą się nareszcie akcyonaryuszów i dobrobytu kraju pod wielu względami.

Niedogodności i szkody wypływające ztąd dla publiczności, która ma do czynienia z kolejami żelaznemi, są mniej więcej następujące:

Wiemy że wszystkie wnioski tyczące się uproszczeń i ułatwień transportowych, bywają w ostatniej instancyi rozstrzygane w Wiedniu; z natury rzeczy wypływa częstokroć, że zachodzące pod tym względem trudności, nieporozumienia i uprzedzenia nie mogą być uchylone inaczej, jak tylko za wdaniem się osobistem; wypada tedy narazić się na koszta podróży i pobytu w Wiedniu, na stratę czasu, a jeżeli do tego i skutek jest wątpliwy, nie łatwo się kto na to odważy, ile że wiemy z doświadczenia, że usiłowania pod tym względem rzadko kiedy były uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Rozkład jazdy, taryfy, wszelkie rozporządzenia tyczące się ruchu i transportów, także załatwiane być muszą w Wiedniu przez organa zarządu centralnego, a że to są po większej części cudzoziemcy, którzy kraju nie znają i znać nie mogą tak dokładnie jak krajowcy, więc i pod tym względem wychodzą rozporządzenia nie bardzo odpowiedne interesom kraju. Reklamacye zachodzące z powodu nieregularności transportów, uszkodzeń, nadużyć, w ogóle wszystkie zażalenia przeciw zarządowi tylko w Wiedniu mogą być załatwiane. — Te niedogodności mają ten skutek, że wielka liczba bardzo pożytecznych spostrzeżeń, zbawiennych myśli, słusznych zażaleń, reklamacyj, któreby zarząd naprowadzić mogły do ulepszenia zarządzeń w niejednym kierunku, nie dochodzą nawet do wiadomości zarządu centralnego. Dotknięci takiemi niedogodnościami milczą, i tak pozostaje wszystko jak było i idzie po dawnemu.

Zarząd centralny pozbawiony tego żywego codziennego koniecznego naocznego poglądu i nadzoru nad przedmiotem, którym ma zarządzać, — pozbawiony tego żywego współudziału publiczności w podaniu użytecznych myśli ku ulepszeniu zarządzeń i usunięciu przeszkód; pozbawiony nareszcie tego tak koniecznego codziennego bezpośredniego zetknięcia się z tą instytucyą którą zarządza, polegać musi po większej części na sprawozdaniach podrzędnych swoich organów, a wiadomo, że tym organom nie zawsze zależy na usunięciu pewnych nadużyć, na usunięciu pewnej ustalonej, wprawdzie może dogodnej, lecz nie zawsze interesom kraju odpowiednej praktyki.

Te niedogodności wpływają także bezpośrednio i pośrednio bardzo niekorzystnie na rozwój handlu i przemysłu krajowego, i przedstawiają się jako bardzo ważne tegoż przeszkody, ale nietylko w tym kierunku, lecz i pod wielu innymi względami, i tak: zamówienia na dostawę materyałów i wyrobów tak co do ruchu, jakoteż co do budowy i dla warsztatów, odbywają się we Wiedniu.

Wszystkie pod tym względem wydarzające się licytacye, zawarcia kontraktów, pertraktacye ofertowe odbywają się w Wiedniu. Nasza publiczność przemysłowa i rękodzielnicza, nasi krajowi liweranci i posiadaczy materyałów nie wiedzą najczęściej nic o tych pertraktacyach, a jeżeli się dowiedzą i chcą coś zarobić, muszą się podjąć podróży do Wiednia, która jest połączona z wielkiemi kosztami, muszą ponosić koszta pobytu w Wiedniu i porzucić zatrudnienia w kraju, przeco już dla tego samego znajdują się pod względem konkurencyi w daleko gorszem położeniu od przemysłowców miejscowych wiedeńskich; — a jeżeli do tego jeszcze i to zachodzi, że nasi krajowi przemysłowcy jak dotąd nie mogli sobie zyskać sympatyi panów wiedeńskich, to panowie nie przesadzam, jeżeli powiem, że nasi przemysłowcy krajowi wykluczeni są od takich zyskownych liweruników, a jeżeli im się czasem co dostanie, to chyba z drugiej lub trzeciej ręki, podczas gdy miejscowi już najgłówniejsze zyski ściągnęli z wielką szkodą dla kraju naszego.

Rzeczywistości takiego położenia dowodzi najwymowniej ta okoliczność; że magazyn główny materyałów i wyrobów nie znajduje się we Lwowie tylko w Krakowie, a to jedynie z tej przyczyny, ponieważ Kraków jest najbliższą stacyą przy granicy, po za którą owe materyały i wyroby dostarczane bywają.

Dalej — druga wielka niedogodność i szkoda dla naszego handlu i przemysłu jest ta, że pieniądze za takie wyroby i materyały wychodzą z kraju. Dalszy skutek bardzo szkodliwy jest ten, że

cały dochód z kolei odesłany bywa do Wiednia, gdzie w obrót idzie na korzyść przemysłu i handlu niekrajowego, zanim te dochody wypłacane zostają posiadaczom akcyj; — wiemy bowiem, że kupony procentowane wypłacane bywają półrocznie z dołu, a kupony diwydend‹ we aż w 6 miesięcy po upływie całorocznej kampanii; a to są miliony, które tymczasem rok rocznie w Wiedniu w obrót idą na korzyść i poparcie tamtejszego handlu i przemysłu.

Pozwolę sobie pod tym względem podnieść jeszcze jedną okoliczność. Wiemy że rada zawiadowcza kolei Karola Ludwika pobiera roczną remuneracyę 50.000 złr. w. a., a zarząd centralny tej kolei kosztował w r. 1864. przeszło 188.000 złt., a zatem razem przeszło 238.000 złt. Jeżeli niektóre kwoty odliczę, jak n. p. pewną kwotę którą się odkłada do funduszu emerytalnego dla urzędników i inne niektóre drobniejsze, to zawsze jeszcze zostanie około 200.000 złt. wal. a., które rozeszłyby się po Lwowie jedynie z tego tytułu, gdyby rada zawiadowcza i zarząd centralny znajdowały się we Lwowie; — doliczcie teraz panowie do tego mniej więcej to samo co do kolei czernowieckiej, a potem podobne chociaż może cokolwiek mniejsze sumy, które wymagać będą zarządy centralne kolei lwowsko-tarnopolskiej, lwowsko-brodzkiej i galicyjsko-węgierskiej w niedalekiej przyszłości wybudować się mających, — a przedstawi się nam moi panowie suma nie o wiele mniejsza od miliona, któryto milion rozeszedłby się po Lwowie, li tylko z tego tytułu, że te zarządy główne miałyby swoją siedzibę we Lwowie. To jest moi panowie więcej jak ta suma, ktora się po Lwowie rozchodzi z tytułu, że wszystkie władze rządowe i urzęda we Lwowie są umieszczone. Jaki to ogromny wpływ by mieć musiało na podniesienie i polepszenie bytu materyalnego miasta Lwowa, na podniesienie wartości realności lwowskich, na pomyślność stanu kupieckiego, fabrycznego i rzemieślniczego, tego dowodzić nie potrzebuję. Również nie potrzebuję dowodzić, o ile przez to spotęgowałaby się siła podatkowa mieszkańców miasta Lwowa, o ile pomnożyłyby się nawet dochody miasta Lwowa przez wzmaganie się zarobku i konsumencyi, przez wzrastającą ztąd cyfrę podatków i przez te dodatki, które od tych podatków na korzyść miasta Lwowa zostałyby nałożone. To wszystko dowodzić nie potrzeba, — ale winienem wskazać w szczególności jeszcze jeden bardzo znaczny dochód, którego miasto pozbawionem jest li tylko dlatego, że zarządy główne tych zakładów swej siedziby we Lwowie nie mają. Panowie wiecie, że koleje żelazne opłacają także podatki, a że od tych podatków opłacają się dodatki w tem miejscu gdzie te podatki opłacane bywają, więc dziś stoi rzecz tak, że z powodu iż te podatki opłacaja się w Wiedniu, więc wypadający od tych podatków **dodatek komunalny** pobiera dziś miasto Wiedeń.

Przeszłego roku wynosiły te podatki „kolei Karola Ludwika“:

podatek gruntowy i domowy	6.354 złt.	17	ct. w. a.
podatek zarobkowy	2.764 „	13	„ „
podatek dochodowy . . .	150.736 „	32	„ „
a zatem razem	159.854 złt.	62	ct. w. a:

Tyle płaciła jedna tylko kolej „Karola Ludwika.“

Panowie przypomniecie sobie zapewne, że tego roku na wiosnę odbyła się żywa rozprawa pod tym względem w Radzie Państwa; była to rozprawa nad wnioskiem, zeby miasto Wiedeń odsądzić od pobierania dotyczącego dodatku komunalnego, i żeby przysądzić te sumy tym gminom, przez których terytorya koleje żelazne przechodzą, ile że pod tym względem istnieje prawo, że te dodatki mają być płacone tam gdzie podatek bywa płacony, tudzież gdzie jest reprezentacya tych zakładów, które te podatki opłacają; — ustawa dotycząca nie jest całkiem jasna, a zastosowanie tejże było niesprawiedliwe; dość na tem, że dochód ten pobierała gmina miasta Wiednia. Szło tedy o odebranie Wiedniowi czystego rocznego dochodu kilkakroćstotysięcy złt. w. a. Wniosek jednak upadł, ale nie podpada żadnej wątpliwości, że ten dodatek komunalny do podatku pobierałoby miasto Lwów, gdyby te zarządy we Lwowie się znajdowały.

Otóż weźcie panowie dodatek ten komunalny od podatków tyczących się kolei Karola Ludwika, dalej kolei czerniowieckiej nareszcie tych wszystkich koleji jakie jeszcze będą wybudowane, a przedstawi się wam cyfra tak znaczna, że skapitalizowana przedstawi milionowy majątek, którego miasto Lwów jest dlatego pozbawione, że zarządy główne tych koleji nie znajdują sę we Lwowie to jest tam, gdzie właściwie być powinny. — Powiedziałem także, że te niekorzyści i niedogodności odnoszą się także do naszej **młodzieży krajowej** kształcącej się w zawodzie technicznym i przemysłowym, odnoszą się również do tych wszystkich, którzy z pracy żyją i chcieliby przy takich instytucyach coś zarobić. Otóż wiadomo wam panowie, że obsadzenia wszystkich urzędów przy kolejach naszych odbywają się w Wiedniu. Więc już ta oko-

liczność sama przez się wzięta, jest ogromnem utrudnieniem w współubieganiu się naszej młodzieży krajowej; a jeżeli jeszcze zważymy, że wszyscy urzędnicy wyżsi przy tym zarządzie centralnym wykonawczym są bez wyjątku cudzoziemcami, którzy nawet języka krajowego nie rozumieją, którzy nie znają i znać nie mogą dokładnie stosunków i potrzeb kraju naszego, którzy zresztą naturalnie mają większą sympatyę dla swoich krajowców i znajomych; to dziwić się nie można, że istotnie wszystkie urzęda przy naszych kolejach obsadzają prawie bez wyjątku tylko cudzoziemcami, i że nasza młodzież krajowa najniesprawiedliwiej pod tym względem jest upośledzona (brawo), co jej naturalnie nie może dać żadnej zachęty do pracy i do kształcenia się w tym zawodzie, który krajowi tyle przynosi korzyści.

To są moi panowie mniej więcej główne skutki, które ztąd wypływają, że zarządy kolei żelaznych naszych krajowych nie znajdują się w kraju; ale jest jeszcze ogromna mnogość szkód i niekorzyści z których ja sobie pozwolę jeszcze niektóre pod tym względem wyszczególnić, i tak:

Są pewne rubryki rozchodów dotyczące się kosztów utrzymania zarządu centralnego kolei żelaznej Karola Ludwika, które w kraju naszym z kosztem nierównie mniejszym dałyby się opędzić; i tak podniosę tu n. p. tylko tę jedną rubrykę: że zarząd centralny kolei Karola Ludwika płaci w Wiedniu za lokalności które dla swego pomieszczenia najmuje, za opał i oświetlenie, przeszło 14.000 złt., w Lwowie nie kosztowałoby niezawodnie ani 4.000, a jest podobnych innych rubryk nie mało. — Jeżeli panowie dalej uważacie, że pieniądze i wszystkie dochody z kolei odesłane bywają do Wiednia, że wszystkie korespondencye urzędowe tyczące się kolei, idą z Wiednia do kraju, a z kraju do Wiednia, co sprawia zwłokę i koszt nie mały, że za pośredniczenie w tym względzie kolej Karola Ludwika opłacać się musi kolei północnej cesarza Ferdynanda; jeżeli panowie dalej zważycie, że sama odległość zarządu centralnego pociąga za sobą, że daleko więcej musi być urzędników wyższych inspekcyę i kontrolę odbywających, że ci urzędnicy znowu podróżują z Wiednia do kraju a z kraju do Wiednia, co ogromne sprawia koszta i pomnaża dyjety; jeżeli nareszcie pod uwagę wezmiecie, że krajowcy w radzie zawiadowczej zasiadający w żaden sposób nie mogą być na wszystkich posiedzeniach czasem nagle i niespodziewanie zwołanych, przez co interes kraju niedostatecznie jest zastąpiony, — przez co i często zapadają uchwały niekoniecznie odpowiadające interesom kraju; — jeżeli panowie to wszystko pod rozwagę weźmiecie, to przedstawi się wam taki ogrom niedogodności, szkód pozytywnych i ubytek korzyści, że istotnie pojąć nie można, dlaczego kraj ma dłużej cierpić taki nadmiar niedogodności, dla czego ponosić ma taki nadmiar wszelkiego rodzaju ofiar! dla czego? dla utrzymania tak nienaturalnego stosunku, — dla utrzymania stosunku sprzeciwiającego się wszelkim pojęciom zdrowego zarządu zakładów przemysłowych takich, jakiemi są koleje żelazne, wpływające tak olbrzymio na wszystkie stosunki ekonomiczne kraju naszego.

Ale bo też Galicya jest jedynym krajem, który pod tym względem jest tak upośledzony, — bo w innych krajach tego nie znajdziesz, — wszędzie bowiem, gdzie koleje żelazne jako odrębne dla siebie jedną całość stanowiące objekta się znajdują, a nie są składowemi częściami innych koleji, tam znajdują się zarządy tych koleji w tych krajach, gdzie te koleje istnieją, i tak: kolej czeska zachodnia ma swój zarząd centralny w Pradze, — pardubicka w Reichenbergu, — włoskie koleje w Wenecyi. — Są wprawdzie i we Wiedniu zarządy centralne tych kolei, których punkt wyjścia jest Wiedeń, jak kolej północna cesarza Ferdynanda, kolej francuzka obejmująca koleje węgierskie, kolej południowa idąca z Wiednia do Tryestu, kolej zachodnia cesarzowej Elżbiety idąca z Wiednia do granicy bawarskiej. — Idzie tedy teraz o to co mamy począć, aby to złe odwrócić pod względem tych koleji które istnieją, i co mamy począć, aby to złe nie powiększyło się pod względem tych koleji, które w naszym kraju w nie dalekiej przyszłości jeszcze mają być wybudowane? — Nie mogę przesądzać, jakie pod tym względem komisya administracyjna przedłoży nam wnioski, i co jako możliwe do osiągnienia nam przedstawi, — pozwolę sobie wszakże niektóre pod tym względem dać wskazówki.

Prawo czyli ustawa tycząca się koleji żelaznych z 14. Września 1854. nic o tem nie wspomina, że zarządy koleji żelaznych mają być w Wiedniu, również i koncesye nadane tak kolei galicyjskiej Karola Ludwika jak i lwowsko-czerniowieckiej nic nie wiedzą o tem, że ich zarządy mają być w Wiedniu. W statucie jednak kolei Karola Ludwika jest postanowienie w §fie 4., że siedziba towarzystwa jest Wiedeń — a podobno §. 20. mówi, że towarzystwo reprezentowane jest przez walne zgromadzenie, przez radę zawiadowczą, a nareszcie przez generalnego sekretarza i przez general-

nego inspektora. Otóż ztąd wyprowadzają ten wniosek, że ponieważ towarzystwo ma swoją siedzibę w Wiedniu, więc i reprezentacya towarzystwa czyli tegoż zarządy także mają być w Wiedniu. Podobne postanowienia zachodzą też co do kolei czerniowieckiej; tam w statucie w §fie 1. jest powiedziane, że siedziba towaszystwa jest w Wiedniu, jest też podobna reprezentacya jak przy kolei Karola Ludwika z tą jednak różnicą, że tam zamiast generalnego sekretarza i inspektora, jako trzeci czynnik reprezentacyi, generalny dyrektor wchodzi. Te statuta kolei czerniowieckiej mają jednak przynajmniej to dobre, że wedle §fu 54. wolno towarzystwu mieć komitet zarządzający w Lwowie. Otoż cała trudność leży w tych statutach, Rząd bowiem może istotnie powiedzieć: towarzystwa koleji żelaznych są towarzystwa prywatne, one sobie układają statuta, im wolno sobie obierać miejsce i siedzibę wedle upodobania, a Rząd zastrzega sobie tylko prawo zatwierdzenia statutów; to prawda — ale z drugiej strony i to prawda, że kiedy kolej Karola Ludwika budować miano — postawiono z góry jako warunek „sine qua non“ aby zarząd centralny był w Wiedniu, więc chcąc mieć rzecz, trzeba było przyjąć ten ciężki warunek.

W statutach tak kolei Karola Ludwika jak i czerniowieckiej jest przecież przewidziany ten przypadek, że te statuta zmienić można, a zatem zmienić można także i postanowienie względem siedziby zarządu w Wiedniu.

Pod względem zmiany statutów, mają walne zgromadzenia akcyonaryuszów głos decydujący; dawniej nie kuszono się na przeniesienie zarządu kolei Karola Ludwika do Lwowa, a to z tej przyczyny, ponieważ z góry wiedziano, że Rząd na to nie pozwoli; — skoro zaś jak powiedziałem dziś ta dążność centralizująca już ustała, więc należy dopuścić, że akcyonaryusze poznawszy swój interes, na zgromadzeniu ogólnem zmienią postanowienie statutowe względem siedziby zarządu głównego kolei w Wiedniu, i że Rząd taką zmianę statutów zatwierdzi; — a co się tyczy w szczególności kolei Karola Ludwika, możemy mieć nadzieję takiej zmiany statutów tem bardziej, że większa część akcyj jest w ręku krajowców; — lecz trzeba mieć tę pewność, że Rząd takie postanowienie zatwierdzi. Otóż tu jest ten moment ważny, dla czego uważam, że wdanie się Sejmu krajowego może być rozstrzygającem, sądzę bowiem: jeżeli Sejm, ta reprezentacya legalna krajowa, obowiązana czuwać nad tem, by wszelkie instytucye przynosiły krajowi, a tem samem i Państwu korzyści jak największe, by z drugiej strony odwrócić od kraju oczywiste szkody i niekorzyści; to należy dopuścić, że Rząd uwzględni i uczyni zadosyć tak słusznemu żądaniu Sejmu.

Mam rzeczywiście nadzieję, że tym sposobem zaradzi się złemu pod względem koleji żelaznych naszych już istniejących zachodzącemu, a zapobiegnie się podobnemu szkodliwemu zarządzeniu co do koleji na przyszłość budować się mających; — dla tego też mam nadzieję, że Wysoka Izba wniosek mój wesprze i zechce tenże odesłać do komisyi administracyjnej z poleceniem, aby wnioski swe pod tym względem Wysokiemu Sejmowi jak najspieszniej przedłożyła. (Brawo).

Marszałek. Kto jest za wnioskiem p. Smolki, raczy powstać. (Większość powstaje). Więc odesłany będzie do komisyi administracyjnej.

Marszałek. Mamy jeszcze pierwsze czytanie wniosku posła Hebdy o podatku spadkowym. Sprawozdawca ma głos.

Poseł Hebda. Najpsód wniosek mój psecytam. (Czyta wniosek wydrukowany i Izbie rozdany. Po odczytaniu.)

Lubo mój wniosek jest dostatecnie podług regulaminu członkami poparty — jednak ja mówię w imieniu smutnych wdów i sierót, które w takowem połozeniu smutnem, są obciązane za nadto podatkiem spadkowym — utraciwsy bowiem swoich mężów, cyli gospodazów, a ojców sieroty małoletne, wtencas za pseprowadzenie, pseniesienie majątku, następują za wysokie opłaty, pod któremi wdowy i sieroty smutne głosy i lamenty wydają. — Wysokie zgromadzenie radziwsy w tym oto poządanem casie o róznych potsebach, nie wątpie zaiste, aby zapomniało na wdowy i biedne sieroty, aby się nie zająć staraniem o ich dobro w takiem smutnem połozeniu. — Prosę zatem, aby wniosek mój został odesłany do komisyi prawnicej a psez takową mógł dojść do Tronu wysokiego i uzyskać łaskę u Najjaśniejsego Pana, aby te biedne wdowy nadal jakąś ulgę otsymać mogły. (Brawo)

Marszałek. Do której komisyi ma być odesłany ten wniosek?

Poseł Hebda. Do komisyi prawnicej.

Marszałek. Kto jest za odesłaniem tego wniosku do komisyi prawniczej, raczy powstać. (Większość członków powstaje.) Więc ten wniosek będzie odesłany do komisyi prawniczej. Następuje z porządku dziennego drugie czytanie wniosku posła Kmietowicza o podwyższeniu dyjet poselskich, czyli raczej sprawozdanie komisyi administracyjnej. Pan sprawozdawca raczy odczytać.

Sprawozdawca hr. Henryk Wodzicki. (Z trybuny.) Zanim przystąpię do sprawozdania, upraszam J. O. Xięcia Marszałka, ażeby był łaskaw zawezwać Izbę do rozstrzygnienia wątpliwości, która się pojawiła co do właściwości wniosku jaki komisya na końcu swego sprawozdania postawiła. Wniosek ten jest za odrzuceniem wniosku pryncypalnego posła Kmietowicza. i brzmi (czyta — po odczytaniu) inne zdania były aby wniosek brzmiał tak: „nad wnioskiem posła Kmietowicza przechodzi Izba do porządku dziennego.“ Możebyśmy tym sposobem skrócili narady w tym względzie.

Marszałek. A zatem wątpliwość regulaminowa powstała, czy forma tego wniosku właściwa czy nie.

Poseł Zyblikiewicz. Ja proszę o głos. Wszakże jeszcze rozpraw w Izbie pod tym względem nie było, nikt wniosku stawić nie mógł i nie stawiał — gdy rozprawy nad tym przedmiotem w Izbie się rozpoczną, wtedy i zdanie objawionem być może — przedtem objawione zdanie ani też oświadczenie — nie może być brane pod rozwagę — wnoszę więc aby sprawozdawca traktował tę kwestyę według regulaminu.

Marszałek. Mnie się zdaje, że to kwestya czysto regulaminowa, więc czysto formalna — przystąpimy do niej wtenczas, gdy jaka decyzya nastąpi.

Sprawozdawca hr. Henryk Wodzicki. Ja właściwie dla tego tę kwestyę jako formalną chciałem najprzód mieć zadecydowaną, ażeby potem dyskusya nad tym przedmiotem nie zabrała dłuższego czasu, gdy atoli Wysoka Izba sądzi, że to jest nie wątpliwem, więc przystępuję do czytania sprawozdania. (Czyta. Obacz alegat XXX.)

Marszałek. Dyskusya nad tym przedmiotem jest otwarta. Poseł hr. Golejowski pierwszy prosił o głos.

Poseł hr. Golejowski. Najprzód co do formy tego wniosku; wniosek ten jest przeciwko §. 41. regulaminu postawiony, ponieważ komisya wnosi (czyta) zaś §. 41. opiewa (czyta); więc tutaj co do formy tego wniosku nie podlega kwestyi, że wniosek jest postawiony przeciwko regulaminowi. Teraz co do treści: komisya zastanowiwszy się nad wnioskiem posła Kmietowicza, uznaje w zasadzie powody przytoczone przez tegoż posła „że dyjety w ilości 3 złt. są z powodu drogości życia, która się tu w Lwowie objawia, niewystarczające i wymaganiom stanowiska poselskiego nieodpowiednie,“ ale rzeczywiście komisya oświadcza się przeciwko podwyższeniu dyjet; powody, którymi komisya swój wniosek uzasadnia t. j. niedostatek niemal w całym kraju — są niedostateczne, ponieważ tylko niektóre okolice są niedostatkiem nawiedzone, w niektórych tylko obwodach, jak w kołomyjskim i stanisławowskim, a bardzo mało i w brzeżańskim. Z resztą jeżeli kraj w niedostatku, konsekwentnie płynie, że i posłowie w niedostatku, a zatem powiadam że ten powód jest przeciwko wnioskowi komisyi. Komisya oświadcza i jako dowód stawia, że w tym gmachu właśnie nieustannie „komisya zapomogi“ obraduje; muszę temu zaprzeczyć, aby komisya nieustannie pracowała, bo komisya ta miała tylko ośm posiedzeń w kilku tygodniach, — niemniej komisya przedstawia w swojem sprawozdaniu jaskrawo, że obecny Sejm zbliża się do końca, — mnie się zdaje że dopiero się zaczyna — i że nowy Sejm w szczęśliwszych okolicznościach zebrany, będzie mógł obradować nad tym przedmiotem; — mnie się zdaje że i to przesadzone, bo cały rok jeszcze mamy i jednę kadencyę sejmową przed sobą nim nastąpi Sejm nowy. Zaś co do ofiar które komisya proponuje i co do poczucia, to ofiary tam tylko mogą być wymagane, gdzie są możliwe. Izba składa się z posiadaczy większych, z kapitalistów, włościan i inteligencyi. Posiadacze więksi i kapitaliści mają dochody z dóbr i procentów z których się utrzymują. i nie pytają o dyjety, bo żyć mogą z własnych dochodów; — wieśniacy przywykli do niewygod i życia pojedyńczego — ale inteligencya, której całym kapitałem i majątkiem jest praca, — który to kapitał i pracę spożywa Sejm — nie posiada żadnego innego sposobu do życia, więc gdybyśmy dyjet nie podnieśli, ta zostałaby wykluczoną na przyszłość z Sejmu, i niemożnaby wybierać najoświeceńszych, tylko najmajętnych, a nie żądanoby wyznania wiary ich politycznej, ale wyznania ich kieszeni, ich materyalnych zasobów. — Z tej przyczyny muszę być za wnioskiem posła Kmietowicza, ponieważ uważam, że bardzo złe skutki z tegoby powstały, jeślibyśmy się uchwaleniu tego wniosku sprzeciwiali. (Z galeryi brawo.)

Marszałek. Proszę galeryę o milczenie.

Poseł Ludwik Skrzyński. Proszę o głos. Jest to kwestya pod pewnym względem zasadnicza, gdyż uchylenie dyjet albo zmniejszenie ich do takiej miary, że nie możnaby pokryć niemi koniecznych potrzeb wypływających ze stanowiska poselskiego, znaczyłoby tyle, co ograniczać prawo obieralności. Niemając swoich funduszów, nie mogliby wyboru przyjąć, nie mogliby przybyć na Sejm. Nie sądzę, żeby to było naszem życzeniem i zgodnem było z dobrem kraju, bo kraj nie obfi-

tuje w inteligencyę, więc tej którą mamy o ile możności użyć potrzeba. Idzie tu więc przedewszystkiem o kwestyę utylitarną, czy rzeczywiście 4 złr. dyjety dostateczne są do pokrycia niezbędnych potrzeb. Kto zna potrzeby tutaj we Lwowie, wie że kto przyjeżdza i staje w hotelu, musi zapłacić za mieszkanie, usługę, światło dziennie przynajmniej 2 złr., nie licząc innych potrzeb jak: prania, fiakra ect.; gdyby odłożyć na to tylko 50 krajcarów, pozostaje tyleż, t. j. 50 krajcarów na całodzienne wyżywienie się, co gdyby tak było, musielibyśmy wszystkich posłów odesłać do komisyi głodowej. (Wesołość.) Wprawdzie komisya przyznaje w swym wniosku, że dyjety są za małe, że nie wystarczają wymaganiom stanowiska poselskiego, ale powiada, że ze względu na biedę i ze względu na powszechne poczucie do ofiar, nie potrzeba na teraz podwyższać. Powiem jeżeli są głodni, to trzeba ich posilić, co zaś do poczucia do ofiar, jeżeli jest tak powszechnem jak go komisya przedstawia, to poczucie takie objawi się u posłów, jeżeli otrzymają odpowiednie dyjety. Dlatego popieram wniosek posła Kmietowicza.

Poseł Zyblikiewicz. Przykro mi bardzo, że dość niepopularnego wniosku komisyi muszę bronić i wystąpić przeciwko mowcy poprzedniemu, który bronił wniosku posła Kmietowicza.

Kraj nasz panowie, ze wszech miar potrzebuje pomocy, tak pod względem materyalnym jak i moralnym. Liczne też prośby przyjdą w tej mierze do Sejmu. Mamy już tego przykłady. Niedawno wystąpiła szkoła dublańska o subwencyę i bardzo słusznie, bo w kraju jak Galicya czysto rolniczym, naród czerpie bogactwa swoje z roli, kraj więc powinien posiadać rolnicze instytucye nie takie skromne jak szkoła dublańska, tylko takie, któreby zadość uczyniły wszystkim pod tym względem wymaganiom. W ślad za szkołą dublańską poszła szkoła czerniechowska, i żądała subwencyi w kwocie 6000 złr. rocznie, domagając się, aby 6000 złr. rocznych przeszły stale na budżet krajowy.

Dziś słyszeliśmy projekt Wydziału krajowego, który się domaga na cele wielkiej wagi, subwencyi 1200 złr. Niedawno postawiony był wniosek, aby dać emeryturę poecie narodowemu, który nas wszystkich pismami swojemi wykołysał, i sądzę że trudno będzie odmówić. Przekonany jestem, że podobnych żądań z kraju dostaniemy bardzo wiele, wiem dobrze, że towarzystwo muzyczne odezwie się także o pomoc do Sejmu, a zadość uczynić tym wszystkim słusznym żądaniom jest nie wątpliwie obowiązkiem kraju. Lecz na to kraj nie posiada żadnego majątku. Cały jego fundusz zasadza się na dodatkach do podatków, tak więc jak dotąd nakładano na kraj dodatki do podatków, tak i my będziemy musieli je nakładać na kraj. Nie lękałbym się żadnej podwyżki podatków, ale pod warunkiem, jeżeli będzie obrócona na cele produkcyjne, bo wtenczas podatek ten wraca na kraj jak rosa użyzniająca, i nie wyniszcza go, ale go zasila.

Podwyżka dyjet, jaką nam proponują, kosztowałaby kraj 40.500 złt. rocznie, gdyby kadencye sejmowe nie trwały nawet dłużej jak po 3 miesiące. Te 40.500 złt. przyniosą znaczne korzyści, jeżeli je wyłożymy na instytucye, o których na wstępie wspomniałem, lub na im podobne.

Czyli zaś 40.500 złt. przeznaczone na dyjety nasze przyniosłyby jaką korzyść krajowi, nie wiem, dotąd bowiem — nie z naszej wprawdzie winy — z Sejmu kraj pożytku nie miał żadnego.

Główną zresztą przyczyną, dla której proponują podwojenie dyet jest ta, aby inteligencya nieposiadająca dostatecznych funduszów, nie wzbraniała się od mandatów poselskich. Jako należący do inteligencyi winienem oświadczyć, że nie znajdzie się w kraju ani jedna, coby dla niskich dyjet nie przyjęła mandatu, a nadto nadmienić muszę, że 3 zł. dziennie, czyli 90 zł. miesięcznie wystarczy na skromne utrzymanie, zwłaszcza przy pracy, jakiej Sejm wymaga. Jeżeli ktoś z posłów chce mieć przyjemność, niech je sobie sprawi z własnej kieszeni, bo kraj nie jest obowiązany opłacać mu jego przyjemności.

Pan Skrzyński powiada, że każdemu wolnoby zwrócić tę nadwyżkę. Wiadomy to projekt, już nie pierwszy raz on się pojawia. Należy on, jak i wzmianka o komisyi głodowej, do rzędu ironij, bo rzeczywiście posłowie byliby w bardzo krytycznem położeniu komu, co, i kiedy oddawać. Zresztą zdaje mi się dla różnych względów niktby nic nie zwrócił krajowi, więc przybyłby koniecznie stały ciężar roczny 40.500 złt. Trzeba także panowie dodać, że my kosztujemy kraj od początku Sejmu nie mniej nie więcej jak 300.000 złt. Trzeba przyznać, że nie z naszej winy kraj dotychczas nie miał z nas pożytku, lecz bądź co bądź byliśmy jak dotąd niepotrzebnym ciężarem, bo żaden nasz wniosek u Rządu nie przeszedł, żadne prośby nie były wysłuchane. — Może da Bóg, że czasy się zmienią, że zakres działania Sejmu będzie rozszerzony, że nasza praca będzie produkcyjna — a wtenczas nie będę się lękał żadnych dyjet, lecz

dopóki to jeszcze nie nastąpi, dopóki kraj nie będzie z nas miał pożytku, żadną miarąbym nie radził, tak ogromny ciężar na kraj nakładać.

Poseł Habicki. Co do wypowiedzianych zdań w przedmiocie podług niektórych może nie tyle ważnym, nie będę zabierał wiele czasu, jednakże nie mogę nie zwrócić uwagi na niektóre okoliczności, i w końcu zrobię poprawkę do wniosku p. Kmietowicza. Już w komisyi administracyjnej, gdzie przedmiot w obradach będący był rozpoznanym, oświadczyć się musiałem przeciw zdaniu większości i przeciw wnioskowi, jaki właśnie sprawozdawca nam przedstawił. Oświadczam, iż nie tylko ja sam byłem innego zdania, lecz prócz mnie także dwóch moich kolegów myśl moją popierało; na podstawie tego mieliśmy prawo ułożyć sprawozdanie mniejszości, jednak ze względu żeby nie psuć ducha harmonii dobroczynności, jaki w ogóle owionął całą komisyę, a nawet odnośnie do popieranego dziś wniosku ze strony p. Zyblikiewicza, uważam za niestosowne występywać przeciw tak jawnie i silnie objawionemu zdaniu, t. j. za podwyższeniem dyjet. Dodać muszę, iż zgadzam się z głosem poprzednich mowców, i że motywa w sprawie w obradach będącej, zupełnie się nie zgadzają z wynikami. Między innemi muszę podnieść ważną okoliczność dla określenia jaki jest cel dyjet. Nikt nie zaprzeczy, iż cel dyjet jest umożliwienie mandatem obdarzonemu żyć swobodnie bez trosków o chleb codzienny a tym sposobem dać mu możność pracowania w zawodzie, do którego mandat opiewa i na co zaufanie swoich wyborców pozyskał.

Jest to jedna okoliczność, jeden powód, dla czego dyjety są posłom płacone. Drugą okoliczność słusznie podniesioną przez p. Golejowskiego ja również poprzeć muszę pomimo wypowiedzianych zdań przez p. Zyblikiewicza, aby się nie troszczyć, bo będą kandydaci na posłów, pomimo że im odpowiedniego nie da się utrzymania. Idąc w ślad za tą myślą, zasada byłaby obrażoną i najniezawodniej zaszłyby tego rodzaju wypadki, że kandydat na posła którego wyborcy chętnieby wybrali, dla braku utrzymania nieprzyjąłby mandatu, a wyborcy swoje zaufanie do zasobów majątkowych przyszłego posła stosowaćby musieli. Uwzględniając ten główny cel zasady nie przez nas i nie od dzisiaj postawiony, był on bowiem we wszystkich postępowych rozwojach parlamentarnych, a nawet można powiedzieć i w naszem życiu dawnem sejmowem, gdzie prócz innych dogodności w stolicy zapewnionych także i strawne dawano, godziło się przy skonstatowaniu faktu, iż dzisiejsze dyjety niedostateczne, na co komisya się również zgodziła, żeby komisya w miejsce odrzucenia wniosku zaproponowała była Izbie podwyższenie dyjet. Szanowny kolega Zyblikiewicz powiedział, że kraj potrzebuje pomocy; najniezawodniej kraj potrzebuje pomocy w wielu względach, a p. Zyblikiewicz wyliczył nam mnóstwo instytucyj bardzo ważnych, i chciałby, ażeby takowe były funduszami krajowymi wspomagane. Tak jest — lecz może pozwoli się zapytać p. Zyblikiewicz, czyli instytucya reprezentacyi krajowej nie jest koroną tych wszystkich instytucyj? Mnie się zdaje, że jeżeli o tamtych radzić chcemy i one podnieść, nie można zaniedbać najważniejszej; myślę, iż trafiam w przekonanie i tendencyę p. Zyblikiewicza zapomagając reprezentacyę krajową, chcę bowiem, aby mógł dopiąć tych celów jakich dopięcia sobie życzy, i by takowe były dopięte.

P. Zyblikiewicz między innemi powiedział, że mu nie idzie o popularność czyli niepopularność tego wniosku. Niewątpliwie nie możemy się oglądać na popularność lub niepopularność wniosku, tylko trzymać się powinniśmy ściśle prawdy i za tą prawdą iść — drogą, jaką nam ona wskaże. Bez wątpienia, że budżet jest przeciążony, ale niezawodnie będzie on obciążonym w przyszłości coraz więcej, a przedewszystkiem musimy mieć wzgląd na okoliczność, że krajowi nie idzie o to, aby ktoś z reprezentantów robił jakieś osobiste poświęcenia, gdyż dla kraju potrzebą najgłówniejszą być musi, aby miał godnych zastępców. Tymczasem jeżeli panowie uwzględnicie, że przez umniejszenie dyjet dla posłów będą może niektórzy zmuszeni usunąć się od reprezentacyi, to w takim razie nie będzie można dopiąć najważniejszego i najgłówniejszego celu, aby kraj rzeczywiście godnie i stosownie do woli wyborców był zastąpionym.

Nie przeczę, że kwota przez p. Kmietowicza zaproponowana jest za wysoka, i dlatego pozwoliłbym sobie niechcąc przeciągać dłużej dyskusyi, zrobić poprawkę do wniosku posła Kmietowicza, którąby tak opiewała:

Sejm raczy uchwalić:

1. Podniesienie dyjet dla posłów sejmowych na czas teraźniejszej kadencyi do wysokości 5 złt. w. a. dziennie.

2. Podczas zawieszenia posiedzeń dłużej nad dni 8, dyjety ustają, i będą wypłacone koszta podróży tam i napowrót.

Zdaje mi się, że tym sposobem w wypadkach, gdzie posiedzenie może być na czas dłuższy zawieszone, byłoby najstosowniej, aby podczas zawieszenia prac posłów, i dyjety nie były wypłacane. Prawdopodobnie przy zawieszeniu dłuższem posiedzeń jak na dni 8, wielka różnicaby się okazała na korzyść budżetu, w miejsce płacenia kosztów podróży, lub też w miejsce tego, gdyby się podobało zatrzymać nieprzerwane płacenie dyjet; różnica okazałaby niewątpliwe korzyści dla budżetu krajowego.

Nie przywiązując ściśle wysokiej wartości dla niemożliwego oznaczenia, jakiby się okazał rezultat przy zawieszeniu posiedzeń na czas dni ośmiu, ograniczam mój wniosek i jego doniosłość do chwili, gdzieby zawieszenie posiedzenia dni 8 przechodziło, tem więcej, iż w takim razie nie słusznem by było udzielać dyjety, gdyby cały Sejm nie był zajęty pracami sejmowemi.

Marszałek. P. Dr. Koczyński ma głos.

Poseł Dr. Koczyński. Nie przeczę, że jest dość powodów przemawiania za podwyższeniem dyjet, ale pomimo tego powodowany prawem, ośmielam się Wys. Zgromadzeniu przedstawić kilka uwag, które jeszcze dotąd nie były poruszone. My się zapatrywać powinni na inne kraje koronne, tam zaś przykład dany przez nasz Sejm w pierwszej kadencyi, nigdzie nie znalazł naśladowania. Wszędzie dyjety nierównie wyżej wymierzone zostały, niżeli to się działo we Lwowie.

Przytem posłowie do Rady Państwa uchwalili na pierwszej sesyi pierwszej kadencyi — lubo we Wiedniu można żyć wygodniej i taniej jak we Lwowie — dyjety w kwocie 10 zł. w. a. dziennie.

Jeszcze mi się nastręcza ta uwaga, że dyjety wymierzone dla posłów w porównaniu z pensyami, które są wyznaczone dla członków Wydziału krajowego, w żadnym nie zostają stosunku. Ale może najgłówniejszym argumentem, który przemawia za wnioskiem p. Kmietowicza, jest cały układ wniosku przez Wydział krajowy uczynionego; ja nie mogę uwierzyć, żeby ten wniosek postawiony był na seryo; bo komisya uznała zasadę, że jest drogość życia, komisya uznała że stanowisko poselskie wymaga odpowiedniego utrzymania, komisya uznała dalej że uchwała która w pierwszej kadencyi zapadła, jest niesłuszną; a raptem go wypowiedziała niekonsekwencyą, żeby odrzucić wniosek.

Czy to na seryo traktowano ten wniosek? zostawiam to Wys. Zgromadzeniu do ocenienia. Uważałbym żeby Sejm ze względu na to, co p. Skrzyński przytoczył, wyrugował fałszywy wstyd i poszedł za tem co słuszność wymaga, to jest. Wys. Sejm uchwali „że dyjety mają w wysokości przez p. Kmietowicza postawionej być pobierane.“

Poseł Ludwik Skrzyński. Muszę odpowiedzieć p. Zyblikiewiczowi dla tego, że dotknął w swojej mowie dwóch zasad które są fałszywe, a z których następstwa mogłyby być fałszywie wyprowadzone, i następnie dla tego, że powiedział: „jakkolwiekby się zgodził na to, aby posłowie pobierali większe dyjety, ale nie teraz, bo oni jeszcze nic nie zrobili“, ztąd wypływa naturalnie, że to jest płaca za robotę; nawet zmierza do tego, jeżeli kto co źle zrobił, powinien być karanym i my więc, żeśmy nic nie zrobili, jeżeli mamy za to być karani 3ma reńskiemi, to jużcić na nas cała wina spada.

Druga uwaga jest: że są tu tacy, którzy z własnej kieszeni nie mogą opędzać swoich potrzeb, a do tych należy inteligencya, a że p. Zyblikiewicz należy do inteligencyi, więc on najlepiej może wiedzieć, czy mogą czy nie. Myśmy tu nie powinni mieć względu na to, czy poseł jaki żyje homeopatycznie czy nie, czy on potrzebuje 3 czy 5 złt. (Wesołość). Lecz jakkolwiekbądź, czy on jest ubogi czy bogaty, czy żyje homeopatycznie czy nie, należy go postawić w możności, by mógł żyć przyzwoicie, a przeto należy mu dać proponowane wyższe dyjety.

Poseł xiążę Sanguszko. Nie wchodzę w słuszność wniosku. Głosy jakie mnie poprzedziły, wyczerpały przedmiot, tylko uwagę sobie pozwolę, że niepodobna podług mnie postawić wniosek będący mniej na czasie. Dwóch szanownych posłów utrzymywali wprawdzie, że im kraj nędzniejszy, tem jego reprezentanci lepiej płatni być powinni. Tej argumentacyi nie rozumiem. Widzę same petycye o darowanie podatków i soli, zewsząd narzekania na niedostatek i głód, więc znajduję, że nie to chwila, aby dyjety podnosić — choćby zresztą były ku temu powody.

Marszałek. X. Naumowicz ma głos.

X. Naumowicz. Pryznaty treba, że dyjeta wymirena dla posła jest mirnoju, to jest, że ne jest ani za nadto mała, ani ne jest taka, aby można wyhidno żyty; odnakož ja tu wydżu nekonsekwencyju. W 1861. roci, kołyśmo ustawyły dyjety, zdaje my sia buw powid do toho szczyryj patriotyzm. My postawyłyśmo małyi dyjety, bo małyśmo wzhlad na ubożestwo naszoho kraju. Ja uważaju, szczo meże rokom 1861. a 1865. ne zajszło tak wełykoje rozłyczyje, szczobyśmo mohły wid naszoho patryotyzmu widstupyty.

Toje, szczo p. Koczyński skaząw, że w inszych koronnych krajach dałeko sut bilszyi dyjety, to prawda, — ale meni sia zdaje, że my z innymy krajamy koronnymy w materyalnom wzhladi riwniaty sia ne możemo. Tam jest produkcija dałeko bilsza, i ne można skazaty, ażeby tam buły wydatky dla posliw w tych mistach de sia Sojm zberaje bilszi, sut ony taki sami jak u nas, tylko ze wzhladu na bilszu produkciju kraj może tam bilszi wydatki ponosyty. Nyni prawda, my majemo 3 zołotych, tymy 3 zołot. można wprawdi skudno uderzatysia, ałe treba jakoś obchodytysia posłom tym, kotori nałeżat do serednoj klasy, t. j. do inteligencyi. Odnakoż, moi panowe! zdaje my sia, że musym wzhliad maty na toje, że jest bilsze jak $^1/_2$ miliona ludej, kotori ne majut ne po 3 rynskich no i po 3 centy na deń, kotori nyni ne majut kuwsnyczka chliba, otóż tym samym ludiam ne bułoby myło, jesłyby sia z czasopysej dowidały, szczo my tu radymo nad pidneseniem naszych dyjet teper, koły ony hołodom pohybajut. Persze moi panowe diło, postaraty sia, aby im podaty kusnyk chliba, i toj hrisz konecznyj na zaspokojenije szczodennych neobchodymych potreb. Dla toho moim mninijem jest, szczobyśmo pry naszych dyjetach, tak jakeśmo postanowyły na perwoim zasidaniju Sojmu, i teper poperestały. (Brawo z galeryi).

Poseł Smolka. Nie chciałem w tym przedmiocie zabierać głosu, ale uważałem, że żaden z panów nie podniósł pewnej okoliczności, która jest bardzo ważna a nawet rozstrzygająca. P. Zyblikiewicz powiedział, że on się bynajmniej nie lęka, żeby przez ustanowienie małej cyfry dyjet nie odstraszyć inteligencyi od współubiegania się o godność poselską; — ja znowu powiadam, że się bardzo lękam by to istotnie nie nastąpiło. Tu trzeba także uważać na tę część inteligencyi, która nie majac żadnego majątku, tylko z pracy swojej żyje. Sam znam wielu takich, którzy rzeczywiście przez opuszczenie swego chlebodajnego zatrudnienia — by krajowi służyć, tysiące stracili i całą przyszłość swą materyalną narażają; mówię tu o rzemieślnikach, o fabrykantach, adwokatach, lekarzach, pracujących w zawodzie publicystyki, u prywatnych w zakładach prywatnych i t. p., którzy opuszczając swoje stanowiska i tu przychodząc by krajowi służyć, tysiące tracą — bo potrzebują zastepców, których nie mają czem opłacać, i narażają się na stratę sposobu do życia. — Znam takich wielu, którzy tysiące istotnie już stracili, ale znam i takich, którzy nie są w stanie nawet wyżywić się jak najskromniej, ponieważ nie mogą te 3 złt. obrócić wyłącznie na swoje potrzeby własne, lecz muszą się dzielić, posyłać pewną część tych pieniędzy żonom i dzieciom aby miały co jeść, — i przymuszeni są zadłużać się, — niechby więc w podwyższeniu dyjet, z których z pewnością ani kapitałów nie złożą, ani je na zabawy wydawać w możności będą, — mieli jakie takie wynagrodzenie za niesione krajowi ofiary. Popieram dlatego w zupełności wniosek p. Kmietowicza.

Marszałek. Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Odpowiadając na zarzuty które mi były czynione, muszę zacząć najsamprzód od zarzutu uczynionego mi przez p Smolkę. Idzie o inteligencyę. Bardzo się cieszę, że dziś inteligencya jest w takiem poszanowaniu w tem zgromadzeniu. Przy wyborach bowiem, a mianowicie na przedwyborczych zgromadzeniach uważaliśmy, jak się tam inteligencyi lękano, jak ją uważano za niezdolną do praktycznego zawodu w Sejmie. Konstatuję ten fakt, bo widzę w nim wielki postęp na korzyść inteligencyi, jakoż dla tego głównie żądacie panowie podwyższenia dyjet, aby jej umożebnić wejście do Sejmu. Lecz panowie! my znamy kraj, znamy siebie; pytam się czy jest u nas w kraju tak potężna inteligencya, ażeby się bez niej obejść nie można, i czy to słuszna, ażeby umożliwienia wstępu do Sejmu jednemu lub drugiemu z tej inteligencyi, przez powiększenie dyjety nakładać na kraj 45.000 guldenów rocznie ciężaru?

Wszak my się znamy bardzo dobrze; a ja w kraju naszym nie widzę takich potężnych inteligencyj — z pomiędzy tych zaś, którzy są w stanie oddać krajowi prawdziwe przysługi, nie znajdzie pewnie ani jednego, coby się zląkł niskich dyjet, i dla niskich dyjet nie chciał przyjąć mandatu poselskiego. Jakoż nie było dotąd przykładu, ażeby niskość dyjety kogokolwiek wstrzymała od przyjęcia mandatu. Podniesiono także, że niskie dyjety nie odpowiadają stanowisku posła, a argument ten podniosła także i sama komisya. Ja nie wiem czy poseł angielski lub włoski niższe zajmuje stanowisko jak lwowski dla tego, że tamten nic wcale nie pobiera, ja mniemam że stanowisko jego bynajmniej na tem nie traci. (Gwar. Głosy: pobiera, włoski pobiera.) Pobiera ale od wyborców, przyznam się jednak, że wolałbym żadnych dyjet nie pobierać, jak gdybym miał od wyborców moich jednego guldena brać. Mnie się zdaje zresztą że stanowisko posła nie od tego zależy, czy on wy-

godne, albo nawet szumne i pyszne prowadzi życie, ale od tego, jak mandat swój spełnia i jak obowiązki swoje wykonywa.

P. Koczyński między innemi wskazał na inne kraje koronne monarchii austryackiej i powiada, że oni za naszym przykładem nie poszli i nie uchwalili tak niskiej dyjety. Muszę powiedzieć, że tutaj jest trochę anachronizmu. Tamte kraje nie mogły pójść za naszym przykładem, bo one pierwej uchwalały swoje dyjety jak my, więc raczej my moglibyśmy byli pójść za ich przykładem; lecz myśmy tego nie uczynili, a to jak x. Naumowicz powiedział, z powodu uczucia patryotycznego. Dalej powiada poseł Koczyński, że nie pojmuje czy komisya na seryo postawiła swój wniosek, skoro sama uznaje, że dyjety są za niskie. Jakkolwiek nie należałem do składu komisyi, wyznać jednak muszę, że miała racyę; nie dość bowiem rozważać, czy 3 guldeny są dla posła za mało lub nie, ale trzeba nadto uważać, czy kraj jest w stanie większe ciężary ponosić. Lecz skoro kraj jest ubogi, skoro widzimy różne instytucye, które od kraju żądają pomocy, to komisya nie uchybiła loice, jeżeli się oświadcza przeciw podwyższeniu dyjet.

Pan Skrzyński zarzuca mi, że chcę tu wprowadzić fałszywą zasadę, że mianowicie chcę zaprowadzić karę na posłów za to, że Sejm dotąd nic pożytecznego dla kraju nie zdziałał. Atoli o karze wtedy tylko możnaby mówić, gdyby była wina ja zaś w mowie mojej wciąż utrzymywałem, że nie Sejm temu winien, iż kraj nie miał dotąd przynajmniej — żadnego z niego pożytku, tem samem więc o karze ani myśleć ani mówić nie mogłem. Gdyby kraj nasz był bogatym, nikt zapewnie nie znalazłby się, coby podwyższeniu dyjet był przeciwny; lecz skoro kraj potrzebuje wydatków na pomoc materyalną i moralną, skoro mamy instytucye które dzwigać należy, to lepiej zaiste użyć pieniędzy na te potrzeby, a niżeli na nasze dyjety.

Niesłusznie przypisuje mi pan Skrzyński twierdzenie, że właściciele więksi i kapitaliści mają o czem wydatki swoje sejmowe opędzać.

Wszak to twierdził pan Golejowski, który przedemną mówił, a który domagał się podwyższenia dyjet nie ze względu na właścicieli większych, ani też na włościan, ale głównie ze względu na inteligencyę. Otóż odpowiadałem tylko imieniem tej inteligencyi, i teraz też powtarzam, że nie znajdzie się żadna potężniejsza i poważniejsza w kraju, któraby dla niskich dyjet nie przyjęła mandatu; jeżeli zaś ktoś nie jest znakomitością i nie ma dostatecznych funduszów, to niech zostanie w domu, bo kraj nie będzie mieć z niego wielkiego pożytku; niechże więc nie robi żadnych ofiar i lepiej niech zostanie w domu. Z tych powodów oświadczam się nietylko przeciwko wnioskowi p. Kmietowicza, ale nawet przeciwko poprawce pana Hubickiego, t. j. przeciwko dyecie 5ciu guldenowej; zaś co do propozycyi, aby nie dawać dyjet jeżeli Sejm więcej jak na ośm dni się odracza, a natomiast płacić posłom koszta podróży, to nadmienić muszę, że obok 5cio guldenowej dyjety koszta podróży daleko więcejby wyniosły, a niżeli dyjety w kwocie 6ciu złt. Co zaś do formalnego wniosku, stawiam go tak: aby Izba przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem posła Kmietowicza.

Poseł hr. **Henryk Wodzicki.** Posłowie którzy przemawiali za wnioskiem komisyi, wyręczyli prawie ze wszystkiem sprawozdawcę; ograniczam się więc tylko do krótkiej uwagi tem więcej, że i godzina już jest powiedzieć można — dyjetalna. Tylko panu Golejowskiemu muszę odpowiedzieć, że przez wyraz „nieustannie“ nie myśleliśmy komisyą głodową nazwać nieustanną, tylko teraz nieustannie pracującą. Co do kadencyi o której mówiłem, to chciałem przez to rozumieć peryod sejmowy, który się wkrótce skończy a następny skład Sejmu może uchwalić inaczej. Pan Zyblikiewicz mianowicie wskazanemi przez siebie datami liczbowemi, dostarczył ważnego poparcia wnioskowi komisyi, wskazał bowiem ileby kosztowało kraj, gdyby Wysoka Izba przyjęła proponowane podwyższenie. Kosztowałoby mniej więcej na tej kadencyi sejmowej 54.000 złt., zapewnie byłoby to drogo zapłaconem.

Jeden tylko jeszcze podnieść muszę zarzut, który zrobił kolega Koczyński zapytując się na seryo, czy komisya na seryo podobny wniosek postawiła. Przyznam się, że nie byłem przygotowanym na takie zapytanie, bo nie przypuszczałem, aby z ust pana Koczyńskiego mogło wyjść przypuszczenie, że komisya nie na seryo mogła ten wniosek postawić. Skoro jednak do tego przyszło, pozwolę sobie motywować drugą część naszego sprawozdania. Za podniesieniem dyjet żadnego tutaj nowego dowodu nie usłyszałem, któryby już w komisyi nie był podniesionym; i żeśmy na nie wzgląd mieli, okazuje najlepiej pierwsza część naszego sprawozdania.

Co zaś do drugiej części, to nie należy zapewne doradzać Wysokiej Izbie zbytniego oglądania się na to co się po za Izbą dzieje, na wrażenia jakie ta lub owa uchwała sejmowa w kraju wywoła; przeciwnie tu każdy głos prawdą powo-

dowany, od obcego wpływu wolny, jeżeli nie odniesie zwycięstwo, to przynajmniej nakaże szacunek. Są jednakowo nadzwyczajne okoliczności, a zdaniem komisyi kraj się w takich znajduje, na które obojętnymi być nam nie wolno. Mało kto wie, jak wiele czasu potrzeba do przeprowadzenia uchwały.

Kiedy więc w kraju z niecierpliwością oczekują zaradzenia niedostatkowi i zaradzenia wszystkim nieszczęściom które niedostatek za sobą sprowadza, kiedy kraj oczekuje rozwiązania kwestyi tej tak strasznie, a jednak prawdziwie głodową kwestyą nazywać się mogącej, kiedy niedostatek nareszcie zagląda nietylko do chat włościańskich, ale i do niedawno jeszcze zamożnych domów i dworów, kwestya panowie! o podniesienie dyjet poselskich jest nie na czasie. Cała więc różnica między komisyą a tymi posłami, którzy za powiększeniem dyjet przemawiają, jest w tem, że komisya może zapatrywała się w czarniejszych kolorach na sytuacyę kraju. Dlatego jeżeli uchwała Wysokiej Izby będzie za odrzuceniem wniosku komisyi, to natenczas okaże się tylko, że komisya sytuacyę kraju w zbyt czarnych kolorach widziała, jeśli zaś większość Izby nie widzi tego w tak czarnych kolorach, to większość komisyi w takiej uchwale bynajmniej porażki dla siebie widzieć nie będzie. Zadaniem komisyi było nic innego jak sumienne zbadanie przedmiotu, i zadaniu temu komisya starała się zadość uczynić z największą sumiennością i oględnością. (Brawo.)

Marszałek. Wnioskiem komisyi jest przejście do porządku dziennego, który obala wszystkie inne wnioski; gdyby przejście do porządku dziennego nie przyszło do skutku, wtenczas zostałby wniosek posła Hubickiego. Najprzód tedy poddam pod głosowanie wniosek komisyi względem przejścia do porządku dziennego. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, raczy wstać. (Powstają). Proszę panów sekretarzy obliczyć (pp. sekretarze obliczają posłów stojących).

Poseł Grocholski. Może Xiążę Marszałek będzie łaskaw przeciwną próbę zarządzić, 69 posłów jest stojących za porządkiem dziennym.

Marszałek. Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciwny wnioskowi przejścia do porządku dziennego raczy, wstać. (pp. seksetarze obliczają posłów stojących).

Poseł Grocholski. Za przejściem do porządku dziennego, było 69ciu, przeciw przejściu do porządku dziennego jest 55ciu.

Marszałek. A zatem przechodzimy do porządku dziennego. (Oklaski z galeryi). Panowie sekretarze ogłoszą teraz wezwania do zebrania się komisyj.

Poseł Grocholski. Przewodniczący komisyi głodowej zaprasza członków tej komisyi na jutro godz. 6tą popołudniu, zaś przewodniczący komisyi funduszowej zaprasza członków na pojutrze o godz. 1szej, a przewodniczący komisyi administracyjnej na godz. 2gą z południa.

Marszałek. Następne posiedzenie odbędzie się w czwartek.

X. Pawlików. W czetwer świato u nas.

Marszałek. Przepraszam, posiedzenie przyszłe będzie we wtorek, a porządek dzienny następujący: 1sze czytanie przedłożenia rządowego o administracyjnym podziale kraju. Drugi przedmiot będzie sprawozdanie komisyi finansowej o przedłożeniu rządowem względem zaprowadzenia roku słonecznego w administracyi, dalej o rozpisaniu dodatków do podatków. 3cim przedmiotem będzie sprawozdanie komisyi głodowej. 4te Wybór komisyi do rozpoznania wniosków Wydziału krajowego, które dziś były postawione, nareszcie wybór członków komisyi edukacyjnej. Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej popołudniu).